OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(Gazeta Polska w Chicago.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once .... 50c.
One inch once $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page .... $40.00; Second and third pages .... 20.00; Fourth page .... 30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ.

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden .... c. 50
Od cala $1.00

Rocznie od cala { Następnie połowę. na pierwszej stronicy .... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy .... $10.00; na czwartej stronicy .... $15.00 }

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Chicago, Illinois, Czwartek 30-go Maja, 1889 roku.

Nr. 22. Rok 17.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

FIRST NATIONAL BANK of CHICAGO.

PIERWSZY NARODOWY BANK W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ul.

KAPITAŁ $3.000.000.

WEKSLE

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze

LISTY ZASTAWNE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi: wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.

SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent.
R. SIMONDS, Kasyer. H. M. KINGMAN, Podkasyer.
R. J. Street, as. Kasyera

W. DYNIEWICZ.

NOTARYUSZ PUBLICZNY,

— wyrabia —

PRAWNE HIPOTEKI.

Dokumenta, Kontrakty,

Pełnomocnictwa, Testamenta i wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.

532 Noble Str.

CHICAGO, ILL.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem POLSKIEM W AMERYCE.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

DRUKARNIA GAZETY POLSKIEJ

W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp. w wszystkich głównych językach. Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., CHICAGO, ILL.

Telegramy Zagraniczne.

KONGRESÓWKA.

Londyn, 22 maja. Potwierdza się pogłoska, że car udaje się na dłuższy czas do Polski. Robią się już do tego przygotowania, jak telegram z Petersburga donosi.

Z WATYKANU

Rzym, 23 maja. Powiadają, że papież zaprotestuje na najbliższem consistorium przeciw wystawieniu w Rzymie pomnika dla Giordano Bruno, włoskiego filozofa, który w r. 1600 został spalony jako kacerz.

Rzym, 24 maja. W alokucyi swej na dzisiejszem consistorium protestował papież przeciw prawom włoskim, skierowanym przeciw katolickim zakładom dobroczynności. Wniosek, aby postawić pomnik filozofowi Giordano Bruno, który 17 lutego 1600 r. został spalony jako kacerz, oznaczył jako zbrodnię przeciw religii. Papież zrobił także wzmiankę o wiecach katolickich, które okazują, że kwestya rzymska odnosi się do wszystkich narodów.

ROSYA.

Petersburg, 23 maja. Szach Persyi przybył dzisiaj do Moskwy. Przyjął go książe Dołgorukow honorami wojskowemi.

— Powiadają, że car cofnął wyrok banicyi wielkiego księcia Konstantyna i zwróci mu stopień jego w flocie rosyjskiej.

Petersburg, 23 maja. Szach Persyi przybył dziś do Petersburga. Na dworcu przyjął go car i następca tronu rosyjskiego.

Nowy York, 25 maja. Z Petersburga donoszą na drodze telegraficznej: Odkrycie nowego spisku na życie cara wywołało w domu carskim przestrach i obawę, nie koniecznie dla napadu na życie cara, lecz ponieważ car przypomina sobie przepowiednię kilkanaście lat starą. Przed dwudziestu laty, kiedy dzisiejszy car był jeszcze następcą tronu, cyganka pewna przepowiedziała mu los jego z ręki. Cyganka, która nie znała wysoką godność tego, który się o przyszły swój los pytał, powiedziała mu, że nie dożyje 46tej rocznicy urodzin. Powiadają, że wszystkie inne przepowiednie się spełniły i że car, który jest zabobonnym, niepokoi się bardzo. Car wstąpił od 10 marca w 46 rok życia i od tego czasu jest melancholicznym. Małżonka jego, która też jest chorowitą od dłuższego czasu, smuci się bardzo, że car obawia się przepowiedni cyganki.

Petersburg, 26 maja. Jenerał Ignatiew został zamianowany pomocnikiem ministra spraw kraju.

W Odessie znaleziono dwie olbrzymie bomby pod ulicą, po której car zwyczajnie jeździ do pałacu. Leżały tam niezawodnie od kilku lat.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 22 maja. Podczas ostatnich wylewów w Czechach utraciło życie 45 ludzi.

Wiedeń, 23 maja. W Kładnie, w Czechach, porzucili górnicy pracę; jest ich 1100; w Saar zastrajkowało 10,000 górników.

W Pradze czeskiej porzucili pracę ponownie woźnicy tramwajowi.

Wiedeń, 25 maja. Austrya nie przystąpiła do rewidowanego przymierza włosko-niemieckiego. Włącznie z tem przymierzem istnieje konwencya, której celem jest stanowcza mobilizacya wojska włoskiego w przypadku wojny. Crispi żąda ułatwienia sprawy papiezkiej. Crispi zapewnił Bismarcka, że rząd włoski pod względem Watykanu będzie prowadził politykę umiarkowaną i zarazem udał się do austryackiego ministra spraw zagranicznych, aby wspólnie pracowali nad tem, aby papież zawarł zgodę z Kwirynałem. Jak donoszą, to cesarz Franciszek Józef pod protestem pozwolił hrabiemu Kalnoky'emu w tę sprawę się wmięszać. Papież otrzymawszy prywatne zapewnienie sympatyi cesarza austryackiego, nie przyjął ofiarunków rządu austryackiego.

Wynikiem jest wyraźne zerwanie stósunków trzech mocarstw. Przymierze na nowo rewidowane nie zostanie prawdopodobnie podpisanem przed odwiedzinami cesarza austryackiego i Kalnoky'ego w Berlinie. — Włoscy jenerałowie Roland i Sirano pozostali w Berlinie, aby urządzić szczegóły konwencyi wojskowej z Niemcami.

— Powiadają, że cesarz Franciszek Józef widząc, że przymierze trzech państw zostanie zerwanem, skłania się ku Rosyi. Urzędowo donoszą, że przymierze nie zostanie zerwanem.

Wiedeń, 26 maja. W czeskim okręgu górniczym Kładno zastrajkowało ogółem 17,900 górników.

NIEMCY.

Berlin, 22 maja. Król Humbert, włoski następca tronu, i prezes ministeryum Crispi przybyli do Berlina, gdzie ich przyjął cesarz, Bismarck i inni.

— Trzy tysiące czeladników mularskich porzuciło dzisiaj pracę. Chcą tylko dziewięć godzin pracować, na śniadanie chcą mieć pół godziny czasu, na obiad godzinę i na wieczerzą godzinę. W sobotę i wilie świąt robotnicy chcą opuścić pracę przed zwyczajnym czasem i to bez zmniejszenia myta. Dalej żądają od 50 do 60 fenigów więcej za dzień pracy; właściciele kopalń mają 14 dni przed oddaleniem robotnika uwiadomić go, że go nie potrzebują.

Górnicy w Dortmund, Essen i Bochum powrócili dziś do pracy.

Górnicy w pobliżu Dortmund porzucili znów jednozgodnie pracę, ponieważ wedle ich zdania zarząd kopalń nie dotrzymał tego co obiecał.

Monachium, 22 maja. Jedna z tutejszych gazet została skonfiskowaną a jej redaktor aresztowanym, ponieważ w niej znajdował się haniebny artykuł o zmarłej królowej bawarskiej Maryi.

Berlin, 23 maja. Górnicy w Westfalii mają znowu ochotę porzucić pracę; twierdzą, że właściciele kopalń nie dotrzymują swych obietnic. Cesarzowi niemieckiemu nie podoba się postępowanie pracodawców.

Berlin, 24 maja. Strajk rozszerza się także w okręgach górniczych w pobliżu Saarbruecken. Kopalnie są własnością państwa.

— W okręgu Essen powrócili górnicy do pracy.

— Powiadają, że rząd niemiecki zażądał na konferencyi o wyspy Samoa nagrodę za straty Niemcom zadane przez Mataafę i że amerykańscy komisarze nie uznali uprawnienia Niemiec do nagrody, twierdząc, że Mataafa postąpił tak w obronie samego siebie, i że krajowcy są za ubogimi, aby zapłacić wynagrodzenie.

Berlin, 25 maja. Protokół pod względem wysp Samoa jest już ukończonym. Zostanie we wtorek podpisanym i ogłoszonym.

— Król Humbert chciał odwiedzić Strassburg, lecz dostał od poselstwa włoskiego w Paryżu wiadomość, że paryzka opinia publiczna zostałaby niezadowoloną. Cesarz niemiecki miał królowi Humbertowi do Strassburga towarzyszyć. Tam miał się odbyć pogląd wojska i w nocy pozorny napad na fortecę. Crispi zwrócił uwagę Bismarcka na tę sprawę, a teraz donoszą, że król Humbert nie powróci do domu przez Strassburg, lecz z tej tu strony Renu. Crispi i Bismarck obecnie nie chcą rozdraźnić Francuzów.

Berlin, 25 maja. Strajkujący górnicy w Westfalii stronili dotychczas od socyalistów. Teraz atoli są niecierpliwymi, ponieważ właściciele kopalń nie dotrzymują obietnic. Przewodniczący wydziału strajkierów w Bochum, Weber, został wczoraj aresztowanym, ponieważ podczas mowy wyrzekł: „Wojna kapitałowi! Zwycięztwo lub śmierć jest naszem hasłem!"

— W Berlinie zastrajkowało na nowo 6000 czeladników mularskich, którzy powrócili do pracy, myśląc że majstrowie zgodzą się na ich żądanie. Ogółem strajkuje w Berlinie 19,000 robotników przy budowlach.

Berlin, 26 maja. Król Humbert był dzisiaj prywatnie na mszy św. w kościele św. Jadwigi. Duchowieństwo nie zważało na niego wcale, choć inni monarchowie zawsze z odpowiednią uroczystością zostali przyjmowani.

BELGIA.

Londyn, 22 maja. W Quenast w belgijskiej prowincyi Brabant, zastrajkowali robotnicy pracujący w łomach kamieni.

— W Seraing i Leodyum zastrajkowało 900 górników.

FRANCYA.

Paryż, 23 maja. Proces przeciw jenerałowi Boulanger został odłożony aż do sierpnia.

Paryż, 24 maja. „XIX wiek" donosi, że w Sulzmatt w Alzacyi zostało wielu Francuzów uwięzionych przez władze niemieckie za zdradę stanu.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 24 maja. Wczoraj wieczorem przechodził Gladstone przez Picadilly na krzyżówce Berkeley ulicy; wtem skręcała się doróżka, wskutek czego został wywróconym. Za pomocą niektórych widzów wstał, a znalazłszy że nie został nadwerężonym na ciele, pobiegł za dorożkarżem i kazał go aresztować. Dzisiaj był obecnym na sesyi izby niższej i zdaje się, że jest tak zdrowym jak zawsze.

Dublin, 24 maja. Przy wydaleniu dzierżawców z własności Olphert'a napotkali urzędnicy rozpaczliwy opór. W walce, która wybuchła, został inspektor policyi Duff ciężko ranionym. Dzierżawcy otoczyli domy barykadami, z po za których rzucali kamienie i inne przedmioty na napastników. Używano także warzącej się wody. Mnóstwo policyantów zostało poparzonych. Aresztowano 14 osób. Przybyło także wielu ludzi, którzy nie byli dotknięci przez wyrzucanie, i broniło dzierżawców. Gdy przybył Ritchie, zawiadowca własności, tłum przybrał tak groźną postawę, że ulotnił się jak najprędzej.

Po rosyjsku.

Czytamy w jednej z niemieckich gazet wychodzących w Chicago, co następuje: Nowe prawo karne rosyjskie wyznacza na przestępstwa przeciw kościołowi państwowemu kary zupełnie średniowieczne. Jeżeli więc czytamy, że najmniejsza przygana lub zniewaga kultu grecko-katolickiego bywa karaną banicyą na Sybir, że ten, który da swe dzieci wychować w innej religii, jak greckiej, idzie do więzienia na 8 do 16 miesięcy, to cieszymy się, że żyjemy w Ameryce, w której panuje zupełna wolność religijna i kary podobne nie są znane. Lecz nie bądźmy za nadto dumnymi z naszej „wolności ludowej!"

Nad Rosyą panuje nieodpowiedzialny samowładca; wola cara jest prawem a szaleniec, znajdujący się na tronie cara może przeznaczyć kary, jakie mu się podobają bez obawiania się protestu.

Lecz cóż się dzieje tu w Ameryce? Większość posiada tutaj takie samo prawo, jak car w Rosyi, i odnośnie do tego się postępuje. W Kansas i Iowa postanowił samorządzący lud w swojej mądrości wytępić wszystkie napoje gorące i natychmiast musiały zostać zamkniętemi wszystkie interesa, które służyły na przygotowanie lub sprzedaż takich napoi. Nagrody, jaką w podobnych przypadkach dają państwa monarchiczne, nie ma; lud uznał większością głosów (51 przeciw 49), że tak się miało stać i „wola ludu się stała."

W Philadelphii nie dano mnóstwu piwowarom pozwoleństwa na dalszą sprzedaż hurtowną piwa, ponieważ sprzedali sądek lub dwa ludziom, którzy nie mieli „license." Pomiędzy piwowarniami w ten sposób zamkniętemi, znajduje się jedna, której budynki i zakłady są oszacowane na $500,000. Piwowarnia, w której nie można lub nie wolno warzyć piwa, ma wartość starego żelaza; piwowarom niszczy się więc w ten sposób cały majątek, ponieważ jeden z ich urzędników może w sobotę na wieczór sprzedał obywatelowi sądek piwa dla prywatnego użycia, co dotychczas wszędzie było wolnem. Są to faktycznie stósunki rosyjskie, bo gorzej jak tu w pojedynczych stanach czyni większość, nie może w Rosyi postępować samorządca wszystkich Rosyan.

Wszystkie legislatury, które dotychczas uchwaliły poprawki do konstytucyi zakazujące fabrykacyę gorących napoi, nie wspomniały o tem, że trzebaby i wynagrodzić ludzi, którzy wskutek tego ponoszą szkodę. Lud nie dba o to, że jeden lub drugi obywatel traci majątek. Gdy Bismarck kilka lat temu myślał nad monopolem tytoniu dla rządu, kazał nasamprzód sprawdzić przez statystykę, jak wielką byłaby strata fabrykantów i handlarzy. W taki sposób powinnoby się i tutaj postępować. Fabrykacya i sprzedaż napoji gorących były pozwolonym i uprawnionym interesem w Pennsylvanii i Maryland przez przeszło 200 lat. Jeżeli stan, jak to się stało w Philadelphii, władzę swą przenosi nad urząd, który jest w stanie przepisać przy najmniejszem przestępstwie największą karę, t. j. ruinę interesu na kogoś, to musimy powiedzieć, że to są zupełnie rosyjskie stósunki.

Uciekinierzy.

Zbiegostwo z małej armii Stanów Zjednoczonych, która na papierze składa się z 25,000, w istocie zaś z 20,000, jest na porządku dziennym. Zbiegostwo nie uważa się tutaj za zbrodnią naruszającą honor, chociaż według wojskowego kodeksu karnego pociąga za sobą karę śmierci. Żołnierz wstępujący do armii Stanów Zjedn. uważa całą tranzakcyę za handel a zbiegostwo nie jest w oczach jego większem przestępstwem, jak złamanie kontraktu pomiędzy pracodawcą i robotnikiem.

Większość rekrutów pochodzi z szeregów tych, którzy nie mają pracy. Niektórzy wdziewają mundur z biedy tylko, nie znając innej rady; inni znów, którzy moralnie w społeczeństwie zbankrutowali, usiłują pod nim pokryć ich przeszłość. Stacye wojskowe położone po większej części nad granicą cywilizacyi, dostarczają tysiącom, którym słżba wojskowa się sprzykrzyła a którzy chcą pozbyć się jarzma, które dobrowolnie na się wzięli, sposobności pod dostatkiem do ulotnienia się i mięszania się w wrzawę świata.

Od r. 1873, kiedy Grant ogłosił amnestyę dla wszystkich dezerterów, pomnożyła się liczba tychże na 40,000, z których tylko 8000 schwycono, podczas gdy reszta znajduje się na wolnej stopie. Niektórzy znaleźli może znów drogę do krajów zagranicznych, podczas gdy inni znajdują się jeszcze w Stanach Zjednoczonych i każdego czasu mogą się spodziewać, że zostaną schwyceni. Ponieważ tysiące zbiegów się żywią na koszt rządu Stanów Zjednoczonych a siepacze, szukający dezerterów, powiększają wydatki za wojsko, zrobił senator Plumb prezydentowi Harrisonowi propozycyę piśmienną, aby została ogłoszona ogólna amnestya dla zbiegów. Minister wojny zgadza się na propozycyę i niezawodnie w niedługim czasie prezydent Harrison ogłosi ogólną amnestyę dla dezerterów z wojska.

Rozmaitości.

* W Little Falls, N. Y., obchodził w niedzielę Marcin Yagens 100letnią rocznicę swych urodzin. Brał udział w bitwie pod Waterloo pod Wellingtonem i przypomina sobie wszystkie szczegóły tej bitwy. Urodził się w Szlezwiku. W r. 1840 przybył do Ameryki.

* W Indianapolis utworzył się „trust" trumien. Może być, że trumny będą z czasem takie drogie, że tylko członkowie „trust'u" będą się mogli dać w nich pochować.

* Wskutek strajku w „Wayne Iron Works" w Pittsburgu utraciło 400 ludzi pracę; dostają atoli wspomóżkę od stowarzyszenia pracowników w żelazie i stali.

* Ze strachu o jej pieniądze utraciła rozum Matylda Christianells. Na dalekim zachodzie utraciła męża i znajdowała się w podróży do Vulkan, Mich., gdzie chciała zamieszkać u krewnych, gdy nagle zwaryowała. Przez całą podróż nie zamknęła ócz z obawy, iż jej ukradną $12,000, które miała przy sobie.

* Pijaka pewnego w Nori, Mich., który nie starał się o swoją familię a dwoje dzieci wysełał żebrać, aby dostać pieniędzy na zaspokojenie pragnienia, wywlekło pewnej nocy około 40 ludzi z domu, oblało smołą i posypało pierzem.

* W Jefferson City, Mo., zaniechano naukę języka niemieckiego w szkołach publicznych.

* Trzecia część cynku potrzebującego się w Europie, fabrykuje się w Belgii.

* Parowiec „City of Rome" płynąc zwyczajnym pędem przez ocean, potrzebuje w przecięciu 300 tun węgli dziennie.

* Farmer pewien w Lenawee county, Mich., szczyci się, że kura jedna wylęgła mu 52 kurczęta z 50 jaj.

* Na wyspie Madagascar, jeżeli ojciec powEźmie ideę, że córka jego powinna iść za mąż, natenczas zawiąże powróz naokoło jej szyi i ją prowadzi. Pierwszy młody człowiek, któremu ją ofiaruje, musi się z nią ożenić lub zapłacić 100 „yam'ów" kary.

* W Scottsville, Ky., obchodziło trzech braci w jednym dniu złote wesele. Jeden z nich mieszka w Louisville.

* Niejaki D. Stump z Burnt Cabin, York pow., Pa., szczyci się tem, że może włożyć do ust wielkie jaje gęsie i zamknąć usta bez naruszenia skorupy.

* W Stanach Zjednoczonych mamy 70,000 adwokatów; w samym Nowym Yorku jest ich 11,000.

* Z Marinette, Wis., do Menominee, Mich., mają budować elektryczną kolej.

Czasowy pobyt w Pułaskim, Wisconsin.

(Dokończenie.)

Raz wyciętą luką poszedłem spory kawał i znacznie oddaliwszy się od klasztoru spotkałem starego człowieka, szukającego krów, które tu z dużemi dzwonkami i klekotkami samopas chodzą; przywitawszy mnie, zapytał:

— Ojciec sam tak daleko a nie boi się czarnucha?

— Jakiego czarnucha? odrzekłem, czy tu są czarni indyanie?

— No, indyanie czasami tylko tu się pokażą i ich nie ma co się bać, ale kudłatego niedźwiedzia.

— A czy tu są niedźwiedzie?

— O jes, ja wczoraj tędy szedłem na Mszę św., to mi stanął na drodze.

— I cóżeście zrobili?

— Wróciłem się do domu.

— A niedźwiedź gnał za wami?

— No, on także wrócił się i poszedł w gąszcze. To też jak opowiedziałem w domu, moja stara śmiała się ze mnie, że niedźwiedzia przestraszyłem i sam uciekłem.

— A czy tu niedźwiedzie rzucają się na ludzi?

— No, chyba wtedy jak go draźnić, ale kiedy go się nie zaczepi, to i on nie nie zrobi.

— Dawnoście tu ze starego kraju?

— Dziesięć lat. Przeszło pięć mieszkałem w Czykago, a teraz piąty już tutaj.

— Czy wam tu lepiej jak w mieście?

— Tak oto, lepiej i nie lepiej. Tam sajtwochem z baksą chodziłem do szapu, tylko na pewne godziny; a tu w lesie trzeba ciągle ciężko pracować. — Hof ciągle w gazetach ogłaszał, że tu ziemia mlekiem i miodem płynąca, a przytem nasz bas zasztapował i musieliśmy strajkować, przeto żeby te parę dolarów nie stracić, przemufowaliśmy się tu w kontry na farmy. I tu byłoby nie źle, bo człowiek przynajmniej sam sobie pracuje i ziemia dobrze rodzi, ale najgorszy ten bór, że go tak ciężko wyniszczyć; a potem choć zboże zrodzi, to nie wiadomo co z niem zrobić. Trenu i dypa blizko nie ma, a tymem też nie dowiezie do miasta ani do lejku na szyfy, bo tu dróg nie ma.

— Ale widzę ojcze, że swoją ojczystą mowę znacznie kaleczycie, to nie dobrze, dodałem.

— Jes, w Czykago pomiędzy Ajryszami trzeba było koniecznie naśladować i ich słów się uczyć, bo nie można było z nimi się zmówić; a przytem te beby zaraz od maleńkości prędzej się uczą po ajrysku mówić jak po polsku, że nawet i tu paplą; tedy człowiek rad nie rad musi od nich wyrazy przyjmować. Tu nawet do bydląt, do konia czy krowy także trzeba po ajrysku mówić, bo i one po polsku nie rozumieją.

— To źle, ojcze, kiedy wasze dzieci nawet tu na farmie, w obec was mówią po angielsku, tedy od wnuków czegoż spodziewać się?

Prawda że tu miejscowy język powinniśmy umieć, dla załatwienia doczesnych interesów z okolicznymi obywatelami; ale swojej ojczystej mowy nie godzi się porzucać ani nawet łamać. Owszem, jako drogi skarb swój ojczysty język zachować powinniśmy i pomiędzy sobą tylko po polsku mówić. Wiara święta i piękna nasza mowa polska tak są z sobą złączone, że kto przestaje być katolikiem, już tem samem przestaje być Polakiem; i nawzajem, kto opuszcza swoją mowę, bardzo łatwo może stracić i wiarę.

Starzec trochę zmięszany, pożegnał mnie i odszedł. A ja zadumany szedłem dalej w puszczę myśląc, jaka przyszłość będzie tego ludu, skoro ojczystej mowy zapomni? Tak mnie to uderzyło świeżo przybyłego na wstępie; ale teraz widzę i słyszę wszędzie toż samo, starsi uczą się z konieczności i przyswajają sobie obce wyrazy; a dzieci w domu od starszych słyszą pojedyncze wyrazy, a od dzieci obcych łatwiej nauczają się miejscowego języka jak ojczystego i pomiędzy sobą prawie wyłącznie nim mówią. Smutna więc tu przyszłość nasza...

W klasztorze Pułaskim czułem się szczęśliwym. Lecz nie zastanowiłem się nad tem, że klimat inny, do którego żeby się przyzwyczaić, to nie 60 lat skołatanego zdrowia ale młodości i sił potrzeba. Tu gorąco słoneczne wyciskało pot, a za chwilę nagły chłód i mroźny wiatr do szpiku kości przejmujący. Takie raptowne zmiany dla nieprzyzwyczajonego są zabójcze; a do tego tuż przy klasztorze bagno od tysięcy lat zgniłe, sitowiem i rogożą porosłe, którego wyziewy nie mogły dobrze na mnie działać; a wreszcie i to, że nie we właściwym czasie tu przybyłem, bo w początkach października. To też wkrótce dostałem febry nerwowej, która z każdym dniem bardziej mnie trawiła i upadałem na siłach. Ja mając z natury usposobienie żywe i do każdej kapłańskiej pracy chętne, a tu ogarnęła mnie jakaś dziwna apatya, zniechęcenie i odrętwienie moralne, że nie czułem się do niczego zdolnym. W. ks. przełożony patrząc na mnie, widział sam, że tu długo pozostać nie mogę. Za porozumieniem się tedy z Najprzewiel. biskupem, ofiarowano mi parafię Stevens Point, leżącą o kilkanaście mil dalej na północ. Ja tedy zastanowiłem się: jeżeli już koniecznie i tu mam być proboszczem, to przynajmniej w łagodniejszym klimacie i lepszych warunkach. Boć jeżeli powietrze puszczy tak mnie nękało, to powietrze miasta i jeszcze w ostrzejszym klimacie zapewne mnie nie uleczy. Wskutek tego wyjechałem do Chicago dla poratowania zdrowia, gdzie u św. Stanisława pod opieką Czcigodnych Ojców opuściła mnie febra i przyszedłem do sił; a następnie przyjąłem ofiarowaną mi parafię Lemont czyli „Jasną górę", która to nazwa polska urzędownie w aktach jest pomieszczona, i jest tu pierwszy kościół polski od miasta Chicago. Tu pracując parafii i służąc Bogu, pragnąłbym z całego serca w celach dobrych służyć i ukochanym Rodakom, dopóki dobry Bóg będzie trzymał mnie biedaka na tym świecie.

JOHN YORK,

777, 779 & 781, S. HALSTED blizko 20tej ul.

TAK TANIO nigdy nie było można dostać, jak obecnie u nas

Kobierce i Firanki Koronkowate.

3 jardy długie firanki koronkowate po $1.00 para.

3½ jardy długie, eleganckie po $1.25 para.

4 jardy długie, bardzo wspaniałe i ciężkie po $1.75 para.

Sieci firankowe na jardę, po 5c. do 75c. za jardę.

Resztki Calico po 1 cencie jarda.

WYDZIAŁY.

25 sztuk czysto wełnianych Ingrain kobierców, bardzo pięknych, wartych 40 c. jard po	29c.
40 sztuk wybornych, ciężkich, Ingrain kobierców wartych 61½ c. jard po	48c.
30 sztuk kobierców brukselskich, które się wszędzie sprzedawają po 65 c., nasza cena	45c.
75 sztuk, eleganckich i pięknych dywanów; inni żądają 80 c., nasza cena	62½c.
Kobierce konopniane po	11c.

4x4 materye woskowe na podłogi po 12½ c., inni żądają 20 c.

Skład zawsze zamknięty w Niedzielę.

Czarny Matwij.

POWIEŚĆ

z życia ludu górskiego.

— Napisał —

WALERY ŁOZIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

— Mnie wziął za Rozszę Sandora! — zawołał jakby niedowierzając.

— Tak, za Rozszę Sandora, lub kogoś niemniej niebezpiecznego.

— Z jakich-że powodów?

— Nie wiem, pewna jednak, że nastawił na pana zasadzkę, że jutro masz być przytrzymany i uwięziony...

Lajos wzruszył ramiomami.

— Niepodobna, to jakieś nieporozumienie! — szepnął.

— Zaręczam panu, że wszystko co mówię, jest prawdą niezawodną.

Lajos chciał coś prędko odpowiedzieć, ale się nagle zachwiał. Widocznie jakaś myśl nagła strzeliła mu do głowy i w porę powstrzymała wymykające się już na wierzch słowo. Zadrżał zlekka, powiódł ręką po czole i zacisnął usta, jakby się utwierdzał w jakiemś przedsięwzięciu wewnętrznem.

Leonia nie pojmowała zgoła znaczenia tych gestów, patrzyła drżąca, niespokojna w twarz młodzieńca, i czekała jego odpowiedzi.

Lajos milczał.

— Pan się nie obawiasz? — ozwała się Leonia.

— Mniemam, że jeśli się tak niebezpiecznym wydaję respicyentowi, nie będę już mógł ujść zasadzki.

— Owszem, respicyent, któremu należy na dobrej reputacyi u szlachty, nie chce pana aresztować w naszym domu, masz być przytrzymany dopiero jutro... w drodze.

— W takim razie nie pozostaje mi jak tylko wydalić się prędzej! — zawołał żywo, i w ręku ścisnął kapelusz, jakby w tej chwili gotował się do ucieczki.

Leoni czegoś mocno ścisnęło się serce.

— Czy sądzisz pan, — przemówiła po chwili niepewnym głosem, — że ujdziesz tym sposobem niebezpieczeństwa? Tej nocy ma być obława na bakuniarzy, wszystkie przesmyki będą zapewne obsadzone.

— Nie lękam się tego, ucieknę się pod opiekę Czarnego Matwija, on zna każdą ścieżkę, każdy manowiec w górach, i jestem pewien, że mię przeprowadzi szczęśliwie.

Leonia nie wiedziała, co już na to odpowiedzieć, ale jakoś coraz ciężej robiło jej się na sercu. Rzeczy poszły nie po jej myśli. Ona widziała w najczarniejszych barwach niebezpieczeństwo młodzieńca i myślała, nie bez pewnych samolubnych widoków, że chcąc przeszkodzić nieprzyjaznemu zamachowi, będzie musiała wysilać się na różne środki zaradcze i poświęcenia, i stanie się jego dobrodziejką i wybawicielką w całej donioslości tych wyrazów.

Tymczasem cała rzecz układała się w bardzo prosty sposób.

Lajos przyjmował wiadomość o grożącem sobie niebezpieczeństwie z męskim spokojem i rezygnacyą, a ocalenie swe zdawał na ręce Czarnego Matwija, do którego Leonia jakąś nieświadomą czuła odrazę.

Młoda dziewczyna nie mogła zataić swych przykrych uczuć i łzy zakręciły się jej w oczach.

— Czyś pan tak pewny tego Czarnego Matwija? — ozwała się drżącym głosem.

— Nie wiem pani, czemu to przypisać, ale człowiek ten od pierwszej chwili jakieś tajemnicze czarodziejskie wzbudził we mnie zaufanie. Pewnego razu w napadzie jakiegoś dzikiego szaleństwa mało mię o śmierć nie przyprawił, jednakowoż czuję, że w każdej chwili powierzyłbym mu życie moje bez wahania.

Leonia nic nie odpowiedziała. Z myśli jej usuwał się na nowo właściwy przedmiot rozmowy a rozbudzone w piersiach uczucia wrzały coraz gwałtowniej.

Ale i z Lajosem nie działo się lepiej. Jeżeli po swem dziwnem pomięszaniu, w jakiem widzieliśmy go na początku niniejszej sceny z Leonią, wpadł na pozór w tak spokojny i obojętny ton w dalszym toku rozmowy, to mogło to wypłynąć ztąd jedynie, że wszczęta rozmowa wypadła zupełnie z przewidywanego w myślach założenia, i że mógł ją prowadzić, odrywając się od obecnego stanu swej duszy. Wracając zaś w pierwotne swe położenie, musiał poddać się tymczasem wpływom, jakie nim wstrząsały do głębi, kiedy ujrzał się sam na sam z istotą ubóstwianą oddawna w najskrytszych marzeniach.

Silniejszy jednak wolą, umiał się poskromić jeszcze, i milczący, nieruchomy, zdradzał się chyba tylko głośniejszem biciem serca i nerwowem drżeniem całej swej postaci.

Nie tak szczęśliwą była Leonia. Porwana wirem ocknietych na dnie serca uczuć, nie mogła oprzeć się przemożnemu prądowi, i tracąc niejako zupełnie przytomność i pewność siebie, z łzawem okiem i żżymającem łonem postąpiła naprzód, i bezwiednie i mimowolnie kładąc rękę na ramieniu młodzieńca, szepnęła z niepodobnym do opisania wyrazem:

— Więc pan odchodzisz na zawsze...

Lajos wstrząsł i zachwiał się jakby uderzony jakimś silnym prądem elektrycznym. Ręka ta, lekka jak drobny puszek łabędzi, spadła mu ciężko nie na ramię ale na serce, które pod jej dotknięciem na chwilę zatrzymało się w biegu.

— Na wieki! — powtórzył, a głos mu drżał jak potrącona struna, a w dźwięku jego przebijała się boleść nieukojona.

— Jakież-to okropne słowo, — szepnęła dziewczyna, nie odrywając ręki od ramienia młodzieńca, lubo i sama przez to dotknięcie jakiś elektrycznych doznawała wstrząśnień.

W oczach Lajosa ponury zamigotał ogień.

Napół nieświadomy zerwał rękę Leoni z swych ramion i ścisnął ją w swej rozpalonej dłoni.

— O, pani! to więcej jak okropne, to zabójcze słowo! — wykrzyknął zlewając ostatnie słowo z ciężkiem westchnieniem.

Leonia nie usuwała swej ręki z dłoni Lajosa, a łzawych swych oczu nie mogła nimo chęci wyrwać z pod uroku roziskrzonych spojrzeń młodzieńca.

— Panie Ludwiku, — szepnęła polszcząc madziarskie jego imię, — pan żegnasz nas na wieki i nie masz dla nas ani słowa zaufania...

Lajos patrzył w mówiącą z niewysłowionym zachwytem, z czcią bez granic, a nie zdawał się pojmować jej wyrazów.

Leonia pozwalała ciągle ściskać rękę swą i ciągnęła szeptem, który posłyszeć i rozumieć mógł jeden tylko kochanek:

— Nie mówisz nam pan, dla czego z takim naciskiem używasz tego słowa „na wieki!" Czyż już na prawdę nie mamy nigdy a nigdy obaczyć się po raz drugi?..

Twarz Lajosa wykrzywiła się boleśnie.

— O nigdy, nigdy pani! — wykrzyknął z rozdzierającą rozpaczą.

Leonia wstrzęsła się gwałtownie na całem ciele i próbowała usunąć swą rękę równie bezwiednie, jak bezwiednie ją pierwej położyła na ramieniu.

Lajos ciągnął dalej z jakimś niepowstrzymanym a wzrastającym wybuchem dzikiej rozpaczy:

— Są ludzie przeklęci tu na ziemi, którym los jedynie dla tego da poznać kroplę słodyczy, aby ich poić później krużami trucizny i goryczy. O, to okropne, piekielne szyderstwo losu! Dla czegoż ciemny z urodzenia nie ma już pozostać ciemnym do śmierci, ale musi przejrzeć na jedną krótką chwilę, aby olśnić się cudami barw i blasków i zapaść napowrót w noc wiekuistą! To krótkie chwilowe przejrzenie, to stokroć cięższe przekleństwo niż samo kalectwo srogie i nieuleczone!...

— Dla Boga, cóż pan mówisz! — więcej wytchnęła oddechem niż wyszepnęła słowy dziewczyna.

Lajos westchnął ciężko, jakby z umysłu chciał do pęknięcia rozsadzić pierś falującą i zawołał dalej:

— O tak pani! ja sam jestem tym ciemnym z urodzenia, przejrzałem na chwilę, aby zabrnąć na powrót w ciemność bez końca i pożerać się świadomością utraconego raju.

Leonia czuła, że wzruszenie jej wzmaga się do niepowstrzymanego wybuchu, a z najdalszej głębi serca cisną się łzy rojem do oczu.

— Mówisz pan straszne rzeczy! — szeptała, — dla czegoż jednak ta zagadka przedemną, czujesz-że mię pan niegodną swej tajemnicy?

Westchnienie, jakie się w tej chwili wydobyło z piersi Lajosa, miało coś naprawdę okropnego, przerażającego. Chwilkę zdawało się, że stoi bez przytomności przed kochanką i nie wie zgoła co odpowiedzieć. Nagle przycisnął rękę jej do swej piersi, która płonęła jak w ogniu, a istnym cudem zdawała się tylko wytrzymywać gwałtowne podskoki serca.

— Tajemnica, tajemnica przed panią! — wykrzyknął głosem, który jakiś długo tłumiony zwiastował wybuch, — nie, nie, przed panią nie mogę ukryć nawet tego, co radbym kosztem życia osłonić wiecznem milczeniem. Rozedrzej me serce zakrwawione, znajdziesz w niem najcięższą moja tajemnicę, skazaną na śmierć nieprzebłaganą: że cię kocham pani bez granic, do istnego szaleństwa!..

Kalendarz Tygodniowy.

Maj rok 1889.

30 Czwartek, **WNIEBOWSTĄP. P.** Feliks p.
31 Piątek, Petronela p.

Czerwiec, rok 1889.

1 Sobota, Nikodem m.
2 Niedziela, **6 po W.** Marceli i Piotr mm.
3 Poniedziałek, Erazm i Klotylda
4 Wtorek, Optat b. i Franciszka wd.
5 Środa, Bonifacy b.

Brat Chryzostom.

Piszą z Rzymu w kwietniu: Nie minęły jeszcze dwa miesiące, kiedy młody człowiek pożądał przemówić do opata klasztoru Liguoryanów, znajdującego się w San Tommasso w pobliżu Parione. Przyszedłszy przed czcigodnego Ojca, ukląknął według starodawnego zwyczaju i począł w wzruszających wyrazach opowiadać o nędzy jego cielesnej i duchowej i prosił nareszcie, aby go dla miłosierdzia Bozkiego przyjęto w klasztorze, w którym tylko można znaleźć spokój i szczęście.

Opat pytał go się, czy wie, że musi się wyrzec dużo rzeczy, pod jaki przymus musi się poddać, czy czuje w sobie siłę, prowadzić życie pełne wewnętrznego spokoju, lecz zarazem pełne trudu i ciężkiej pracy. Obcy oświadczył, że z radością podejmuje się wszystkiego, dostał pocałunek braterski, kapę i rozpoczął nowicyat. Wszystko szło jak nalepiej. Nowicyusz okazał się być zdolnym człowiekiem tak w kościele, jak i na chórze, udzielał drugim nauki w językach, umiał grać na skrzypcach i fletowersie — jednem słowem zdawało się, że będzie z niego dobry misyonarz. — Brat Chryzostom tak się bowiem nazywał — był ulubieńcem pobożnej gminy a łaska opata świeciła nad blond jego włosami; chociaż był tylko nowicyuszem, stał się zawiadowcą kościoła, zawiadowcą jałmużn i innych pieniędzy przybywających i w ogóle skarbnikiem.

Pewnego pięknego dnia, gdy brat Chryzostom w swej świeżo obielonej celi czytał medytacye św. Augustyna, podstępnie przybliżył się do niego pan piekła i przedstawiał jego oczom najzwodnitsze obrazy. Tam, gdzie w książce stało: „Wołam do Ciebie, o Panie, Pocieszycielu dusz, Ojcze ubogich“, zdawała braciszkowi pokazywać się z złotej mgły wychodząca liliowa postać pięknej niewiasty; książka zamieniła się w szkatułę pełną złota a surowe słowa ojca kościoła zamieniły się w wyrazy miłosne. Rozdraźniony i z namiętnością w sercu i głowie, podniósł się braciszek i pobiegł do kościoła. Chciał uklęknąć przed wielkim ołtarzem i wezwać pomocy Matki Najświętszej i potem, jak to mistrz jego Alfons z Liguori uczynił, biczować się, aby wszelka namiętność odumarła. Wstąpił do świątyni. Zmrok zapadał już; światło w wiecznej lampie, znajdującej się przed obrazem Madonny migało się, jakoby chciało zgasnąć. Przeszedł go dreszcz — oparł się o filar. W pobliżu znajdowała się skarbnica ofiarna, w której dużo się znajdowało pieniędzy. Od tygodnia wkładali pobożni ofiary — musiała być wnet napełnioną. Chciał się przekonać..... liczeniem pieniędzy chciał odpędzić złe myśli. Wydobył klucz — otworzył skarbnicę. Febrycznie ręka jego grzebała w kupie miedzianych i srebrnych pieniędzy, i gdy chciał zacząć liczyć, złe myśli nie ubiegły, lecz przeciwnie jeszcze bardziej go napastywały. Tam jest wolność, tu niewolnictwo, szeptały mu do ucha; tam świeci słońce i jasność, tu panuje stęchłe powietrze piwnicy; tam wesołe pieśni, tu smutne modły. Uciekaj, bracie Chryzostom, uciekaj z pieniędzmi, które są twojemi, ponieważ na nie zarobiłeś!

.... I ubiegł. Po dwóch dniach Redemptorzyści poradzili się policyi. Tajny policyant znalazł brata Chryzostoma w domu, w którym się nie odbywały modlitwy. Zrzucił habit i był ubrany według najnowszej mody. Na wezwanie detektywa, poszedł za nim, a wkrótce potem przypatrywał się światu przez zakratowane okna więzienia „Carceri Nuove“, w którem powietrze było gorszem, jak w klasztorze, z którego ubiegł.

W tych dniach stał przed sędzią, któremu w doborowych słowach przedstawił dziwną historyę pokus szatańskich, jakie mu nastręczył chytry demon. Było to wolą Boga, abym się zapisał Belzebubowi. Uczyniłem tak. Fiat voluntas Dei!

Przewodniczący sądu, który nie przerwał argumentów oskarzonego, odpowiedział uśmiechając się: „Wyjąwszy więc praw ludzkich, będzie wolą Boga, że jeszcze na ziemi poznacie się z mękami dla Was przeznaczonemi w wieczności. Słyszeliście oskarzenie prokuratora stanu, który żąda, abyście zostali skazani na rok więzienia i pięć lat utraty honoru. Cóż macie na to do powiedzenia? — Nic! — A więc sąd uznaje w imieniu króla, że brat Chryzostom, w świecie znany jako Andreo Garazzi, jest winnym kradzieży i dla tego według życzenia prokuratora skazuje go na rok więzienia i utratę prawa obywatelskiego przez pięć lat.

Mowa prezydenta Carnot'a przy otwarciu wystawy paryzkiej.

Panowie! Wczoraj uświetniała Francya zorzę poranną wielkiego stulecia, które otworzyło nowy oddział w historyi ludzkości. Dzisiaj przychodzimy i przypatrujemy się świetnemu odblaskowi pracy i postępu dokonanego w tem stuleciu. Przychodzimy, aby pozdrowić robotników całego świata, którzy przynieśli tutaj owoce swych usiłowań i produkta ich geniuszu. Przychodzimy, aby podać rękę przyjacielską wszystkim tym, którzy w tym dziele pokoju i jedności, do którego zaprosiliśmy narody, byli waszymi współpracownikami. Witamy wszystkich tych, którzy przybyli z wszystkich części świata, z tej lub owej strony granicy, nie bacząc na oddalenie, aby brać udział w naszej uroczystości.

Znajdą tutaj ziemię gościnną, miasto, które się cieszy, że może ich przyjąć — przekonają się, co są warte oszczerstwa, których przyczyną są ślepe namiętności, których nie może nawet zniszczyć szacunek ojczyzny.

Kochana nasza Francya jest godną przyciągać do siebie najlepsze narody. Ma prawo być dumną z siebie. Z podniesioną głową obchodzi ekonomiczny i polityczny jubileusz r. 1789. Z działalnością niepowstrzymaną podniosła się znów po bolesnych próbach i nigdy nie wątpiła o swem szczęściu. Przez rzetelność w publicznych przymierzach i sprawiedliwość uzyskała słusznie zaufanie. W swych instytucyach znalazła potęgę ożywienia pracy, wzniecenia handlu i przemysłu, dodania nowej otuchy rolnictwu nawiedzonemu przez straszliwe plagi. Oszczędność narodowa otrzymała najdziwniejszą pobudkę i nigdy jeszcze nie występowało na dziedzinie publicznej i prywatnej dobroczynności więcej szlachetnych zachęt i namiętnych dążeń.

Powtarzam z dumą: Francya wykonuje pracę postępu w spokoju i pokoju i robotne stulecie, które się zbliża ku końcowi, pozostawi w historyi świetny ślad.

Co za drogę, moi panowie, nie zrobiono od czasów Franciszka de Neufchauteau, który w r. 1798 w świątyni przemysłu przeznaczył 119 miejsc dla wystawców! Co za dziwny wzrost miała ludzka czynność, oswobodzona od wszystkich przeszkód przeszłości. Co za rozwój publicznego bogactwa pod wpływem pracy ogłoszonej pełnoletnią, oswobodzonego handlu, zniesienia wewnętrznych zakresów cła. Pod względem społeczeńskim możnaby postęp wyrazić pod następującą formułą: Wzrost życia ludzkiego, zmniejszenie się śmiertelności. W wzmacniającej atmosferze wolności znajduje duch ludzki znów swój początek, nauka nabiera sił, para i elektryczność zmieniają świat.

Trzeba było obchodzić stulecie, które tyle dokonało cudów. Nie możemy takowe obchodzić lepiej, jak przez przedziwne współzawodnictwo narodów, które przybyły ze wszystkich stron świata aby się spotkać i złączyć cuda przemysłu i najwspanialsze sztuki teraźniejszego czasu. Na wspaniałych tych uroczystościach mogą narody do siebie się przybliżyć i muszą powstać uczucia szacunku i przyjaźni, które z pewnością będą miały wpływ najlepszy na dzieje świata, przez to iż przyspieszają godzinę, w której środki ludów i wynik ich pracy będą tylko poświęcone dla dzieł pokoju.

Dla tego, moi panowie, słyszano także głos Francyi i zostało powiększonem dobrowolne i niezawisłe współdziałanie narodów chcących okazać międzynarodowe braterstwo, moralną wielkość uroczystości. O faktycznej wspaniałości możecie sami zaraz sądzić. Zobaczycie, jaką niespodziankę zrobił naszemu plemieniu dziwny postęp nauki i sztuki. Wchodząc tutaj mogliście oszacować wielkość wystawy, dla której współzawodniczyli jej architekci, aby okazać światu dzieło odpowiadające geniuszowi waszego kraju. W imieniu Francyi dziękuję im i ich współpracownikom.

A teraz przyjrzyjmy się wspólnie skarbom, które świat nagromadził w tych ogrodach i pałacach, przez co dał naszemu krajowi świetne świadectwo zaufania i przychylności.

Witając jeszcze raz gości Francyi, oświadczam, że wystawa r. 1889 została otworzoną.

Co wiemy o trzęsieniach ziemi?

Jak tylko wewnątrz ziemi jakaś przyczyna wywoła wstrząśnienie, udziela się ono, podobnie jak echo głosu w powietrzu, dalszym warstwom ziemi. Jeźli zaś wstrząśnienia te są dosyć silne, aby poruszyć powierzchnię ziemi — wtedy nastaje zjawisko, które my nazywamy trzęsieniem ziemi. Są krainy jak n. p. południowa Ameryka, gdzie tak często dają się uczuć lekkie wstrząśnienia, że ludność tamtejsza nie zwraca nawet na nie uwagi, u nas zaś, gdzie trzęsienia ziemi są, dzięki Opatrzności, nadzwyczaj rzadkiem zjawiskiem, choćby najlżejsze wstrząśnienie baczną wywołuje uwagę.

Wielkie trzęsienia ziemi należą do najokropniejszych, najbardziej niszczących zjawisk natury, a moc ludzka jest tu zupełnie bezsilną. Setki budynków zamieniają się w kupy gruzów, tysiące ludzi znajduje pod niemi śmierć — a wszystko to sprawia kilka wstrząśnień powierzchni ziemi. W czasie trzęsienia roku 526, za panowania cesarza Justyniana, miało zginąć 120-000 ludzi. W Sycylii roku 1693 padło ofiarą trzęsienia 60,000 mieszkańców. Stolica Portugalii Lizbona w sam dzień Wszystkich Świętych 1755 w przeciągu kilku minut zamieniła się w jednę kupę gruzów. Było to przed południem, pomiędzy 9—10 godziną, właśnie w czasie nabożeństwa. Setki pobożnych pod gruzami walących się kościołów znalazło śmierć. Caracas, stolica Venezueli w południowej Ameryce nawet za pół minuty 12 marca 1826 do szczętu zwaloną została. W roku 1868, znanym z licznych trzęsień ziemi, szczególnie na zachodniem wybrzeżu południowej Ameryki, d 16 sierpnia w samej rzeczypospolitej Ecuador w przeciągu ćwierci godziny zginęło 40-000 ludzi.

Podobnie jak ląd stały i wody morza wskutek wstrząśnienia wprawiane bywają w ruch, który nazywamy trzęsieniem morza. Zjawisko to objawia się zazwyczaj w ten sposób, że wody najpierw oddalają się od brzegu, pozostawiając suche miejsca, a następnie po pewnym czasie spiętrzone wracają z wielką siłą, uderzają o lądy, zalewają je i zrywają wszystko z powierzchni ziemi. Trzęsienia te morskie w skutkach okazują się jeszcze straszniejsze. I tak np. jedna z wysp koło wybrzeża Peru w ten sposób 1668 zamienioną została w pustynię. Było to 13 sierpnia. Dzień zapowiadał się prześliczny, niebo było pogodne i dopiero koło 10 z rana spostrzeżono nad morzem małe chmurki. Nie długo potem zerwał się gwałtowny wicher i dało się uczuć jedno, następnie drugie i trzecie wstrząśnienie. Przerażona ludność wyspy, około 50,000 zobaczyła z przerażeniem, że wody oceanu nagle oddalają się od brzegów, a niedługo potem poczęli wszyscy krzyczeć: „morze przybywa!“ i wszyscy mieszkańcy schronili się na najwyższy wzgórek wysepki. W niewypowiedzianej trwodze i wśród gwałtownej burzy widzieli, jak olbrzymi wał wody z niepohamowaną siłą pędził ku wyspie, uderzył, i porwał wszystko co żyło....

Oprócz Lizbony, najwięcej w Europie ucierpiała od trzęsień ziemi prowincya Kalabrya w południowych Włoszech. W roku 1783 jedno wstrząśnienie kilka tamże osad zupełnie zniszczyło. Pojawiały się one następnie w latach 1854 i 1870, lecz nie z tak wielką siłą. Również często wstrząśnienia zdarzają się w Szwajcaryi, choć silne trzęsienia należą tu do rzadkości. Największe nieszczęście tego rodzaju dotknęło w Szwajcaryi miasto Bazyleę dnia 18 października 1356. O 10 w nocy nastąpiło pierwsze wstrząśnienie. Z rana miasto leżało w gruzach a pod niemi 300 ofiar ludzkich. Również angielska prowincya Wallis, dalej kraje alpejskie i Pirenee, półwysep bałkański i nadbrzeżne kraje morza Adryatyckiego — są dosyć często, szczególniej w najnowszych czasach nawiedzane trzęsieniami. Dzienniki niemal co miesiąca, to z Grecyi, to z Włoch, Małej Azyi, Marokko i południowych krajów Alpejskich przynoszą nam smutne o trzęsieniach wiadomości.

Zazwyczaj temu zjawisku natury towarzyszą zmiany na powierzchni ziemi. Szczególniej w krainach górskich po silniejszych wstrząśnieniach ukazują się wielkie rozpadliny i przepaści, z których wydobywa się na powierzchnię woda i muł. Da się to tem wytłómaczyć, że wskutek wstrząśnienia rozpada się powierzchnia ziemi, a we wnętrzu jej nagromadzone masy wody uderzeniami wyparte zostają. Nie mniej rzadkiem zjawiskiem jest i to, że źródła znikają lub zmniejszają wydatność wody, a nowe na innych miejscach powstają. W roku 1855 w czasie trzęsienia w księztwie Wallis zniknęło z powierzchni wiele źródeł, a nowe natomiast powstały. Podobne objawy są szczególnie dla miejsc kąpielowych niebezpieczne.

Pojedyncze wstrząśnienie jest nadzwyczaj krótkie, trwa ono zwykle pół sekundy. Lecz zważyć tu należy, że spostrzegaczowi w tak strasznej chwili sekunda wydaje się bardzo długą — w rzeczywistości zaś wstrząśnienie pojedyncze uderza szybko jak piorun i równie szybko znika. Trzęsieniom ziemi towarzyszą zwykle silne burze, deszcze i opadanie barometru, chociaż objaw ten nie jest konieczny. Nie bez interesu jest zachowanie się zwierząt przed i w czasie trzęsienia. Zauważono, że zwierzęta jak konie, krowy, psy, myszy itd. daleko wcześniej niż człowiek przeczuwają nieszczęście. Wielki niespokój ich ogarnia; psy szukają ratunku u pana, zaprzęgnięte konie okazują niespokój, wspinają się itp. Takie podania znajdują zupełną wiarę u mieszkańców południowej Ameryki, a i w Europie ludność okolic częściej nawiedzanych trzęsieniami wierzy w nie święcie. Wytłómaczyć da się to w ten sposób, że zwierzęta odczuwają już małe, nieznaczne poruszenia ziemi, które poprzedzają właściwe trzęsienie — czego zaś mniej wrażliwe umysły człowieka dostrzedz nie mogą.

Obszar na jaki się rozszerza jedno trzęsienie jest różny, ale zawsze bardzo wielki. I tak np. trzęsienie zaszłe w środkowych Niemczech 1872 obejmowało przestrzeń 3109 mil kwadr., a więc prawie ¼ całego państwa. Największe co do przestrzeni zajętego kraju było trzęsienie lizbońskie. Sięgało ono z jednej strony aż do Marokko w Afryce i tu zburzyło kilka miast, a z drugiej aż do Skandynawii, nawet przeniosło się przez Atlantyk do Ameryki północnej. W dzisiejszych czasach uczeni badają i zastanawiają się nad temi zjawiskami, a w pierwszej linii liczą dość trzęsień jakie zachodzą w pewnym okresie czasu. Do tego służy prosty przyrząd zwany Seismometer. Jest to zwykle naczynie napełnione rtęcią. U brzegów znajduje się pewna liczba otworów, pod którymi utwierdzone są małe naczynia. Wskutek wstrząśnienia rtęć się wylewa przez otwory do przyczepionych naczyń i w ten sposób można obliczyć liczbę i kierunek wstrząśnień. Na wulkanie Wezuwiuszu jest bardzo sztuczny taki Seismometer, który podaje nie tylko liczbę wstrząśnień, ale i godzinę, siłę i kierunek. Z pomocą podobnych przyrządów uczony dr. Volsser zauważył w Szwajcaryi od roku 1800-1855 aż 590 wstrząśnień ziemi — rozumie się bardzo małych. Od r. 1859-1873 naliczono w Grecyi i na wybrzeżu małej Azyi aż 2000 wstrząśnień. Jakże więc często zachodzą one w południowej Ameryce, w tej krainie ustawicznych trzęsień! Zważywszy to wszystko zgodzić się należy ze zdaniem, jakie wypowiedział sławny uczony i naturalista niemiecki Humbolt, że ziemia niemal co godzinę doznaje wstrząśnienia.

Z kolei zastanowić nam się należy nad przyczynami, wywołującemi trzęsienia ziemi. W tym celu przypatrzmy się wnętrzu ziemi i temperaturze tamże panującej.

Zazwyczaj za źródło ciepła na ziemi uważamy słońce; jednak odnosi się to tylko do zewnętrznej powłoki naszej ziemi, bo już w głębokości 20—25 metrów ustaje wpływ promieni słonecznych, i spostrzegamy w tejże i dalszych głębokościach dniem i nocą, w lecie i w zimie jednaką temperaturę W piwnicy obserwatoryum paryzkiego, głębokiej 29 metrów, panuje ustawicznie jeden stopień ciepła tj. +17 C. Że im dalej w głąb ziemi, tem wyższe panuje ciepło, mamy dosyć dowodów. Np. gorące źródła, a wreszcie lawy wulkanów, które są stopioną masą różnych minerałów i kamieni — do czego według obrachunku potrzeba 2000-2500 ciepła.

Wszystko to dowodzi, że wnętrze ziemi jest płynną rozpaloną masą, otoczoną stósunkowo cienką powłoką stałej ziemi. Gdzie jednak leży granica pomiędzy płynną, a stałą masą ziemi — tego nie można stanowczo oznaczyć. Zauważano wprawdzie w kopalniach, że co 33 m. głębokości temperatura podnosi się o jeden stopień. Jeżlibyśmy więc według tego obrachowali, to 2000 st. ciepła, jakie jest potrzebne do stopienia lawy wulkanów, byłyby w głębokości 60 kilometrów, a stała powłoka ziemi wynosiłaby 9 mil geograficznych.

To wewnętrzne ciepło ziemi zmniejsza się wskutek upływów gorących źródeł i wybuchów wulkanów, a natomiast ubytku z nikąd nie wynadgradza. Skutek tego jest taki, że płynna masa ziemi ostudza się powoli, przez co powiększa się, choć bardzo nieznacznie stała powłoka ziemi. Wiemy zaś, że wszelkie przedmioty pod wpływem ciepła się rozszerzają, pod wpływem zimna zaś zmniejszają objętość. Na mocy więc tego prawa powłoka ziemi ulega ustawicznemu, powolnemu zmniejszaniu się, przez co ciśnienie jej na płynne wnętrze ziemi, już i tak znaczne, jeszcze bardziej się zwiększa. Wskutek tego powstaje wewnątrz ziemi naprężenie, które usiłuje przełamać stałą powłokę ziemi. To odporne naprężenie podnosi w znacznej części para wodna. Znamy z codziennego życia siłę pary. Wyobraźmy więc sobie te masy wody zamienione wewnątrz ziemi w parę, a pojmiemy, z jaką one siłą napierają na zewnętrzną powłokę ziemi, aby sobie ujście otworzyć. Rzecz prosta, że ta para wodna i gazy różne nie odrazu, lecz powoli torują sobie wyjście, częściowo tworząc w skorupie ziemi rozpadliny, aż wreszcie w postaci wulkanu dobędzie się na wierzch. Przy tem wydobywaniu się na zewnątrz i tworzeniu sobie drogi para i gazy wzruszają całą masę ziemi — i przez to wywołują trzęsienia. Wiadomo, że w latach 50—63 po Chrystusie cała południowa Italia nawiedzoną była częstemi trzęsieniami, które miasta Herculanum i Pompei zamieniły w gruzy. Ledwie miasta te zdołały się odbudować, a już nowe trzęsienia zapowiadały wybuch i utworzenie się wulkanu Wezuwiusza, który miasta te powtórnie zburzył i lawą zupełnie przysypał. Po wybuchu wulkanu otwór jego częściowo się zawala i zasklepia, przez co dalsza para nową toruje sobie drogę i wywołuje mniejsze trzęsienia — widzimy więc, że między wybuchami wulkanów, a trzęsieniami ziemi stały zachodzi związek.

Nie wszystkie jednak trzęsienia wywołują wulkany. Wewnątrz całej masy ziemi znajdują się ogromne przepaście i wielkie zbiorniki wody, np. źródła rzek. Z biegiem czasu z przyczyn bliżej nieznanych, masy ziemi nie mając należytej podpory usuwają się, zawalając przepaście i miejsca próżne. Te osypiska ziemi wywołują również silne wstrząśnienia. Do tego zjawiska odnieść należy trzęsienie lizbońskie i częste trzęsienia Ameryki południowej.

Czy oprócz tego są jeszcze i inne przyczyny tych strasznych zjawisk natury — to chyba przyszłe pokolenia ludzkości odkryją!

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

W Warszawie w dniu 30 z m. w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek) ks. Niewiarowski w asystencyi duchowieństwa z parafii św. Aleksandra pobłogosławił związek małżeński pomiędzy ks. Hieronimem Druckim-Lubeckim, synem ks Edwina i śp. Jadwigi z książąt Radziwiłów, a hrabianką Maryą Grabowską, córką Adama hr. Grabowskiego i Jadwigi z ks. Lubomirskich.

— Linia kolejowa z Baranowic do Białegostoku będzie przedłużona ku pruskiej granicy przez nową linią Białystok-Łomża-Mława.

— Warszawa na polu „cudownych“ dzieci powoli zdobywa sobie monopol. Do szeregu bowiem znanych już, tj. Józia Hofmann i Raulka Koczalskiego, przybywa jeszcze pięcioletni Broniś Huberman, okazujący zdolności w grze na skrzypcach. Maleństwo już dzisiaj wygrywa trudniejsze utwory Vieuxtempsa, Beriota, Davida, Kątskiego i Kreutzera. Broniś jest synem adwokata, która zamierza nie wcześniej przedstawić publiczności utalentowanego chłopca, aż tenże zupełnie zapanuje nad trudnym i ryzykownym instrumentem. Słusznie!

— Korespondent „Moskiewskich Wiadomości“ pisze z Kijowa:

„Nabywszy najlepsze grunta obywateli rosyjskich i polskich na Rusi, na teraz wytężyli Niemcy swoje siły ku przerobieniu inteligencyi polskiej na niemiecką. — W tym celu usiłują wszelkiemi zależnemi od siebie sposobami sprowadzić do Kijowa i gubernii kijowskiej jak najwięcej urzędników Niemców tego lub owego wydziału. Z drugiej zaś strony zabiegają, ażeby najbogatsi obywatele ziemscy Niemcy bawili przez zimę w Kijowie ożywiając tam inteligencyą niemiecką. Trzeba tylko przeczytać uważnie listę urzędników uniwersytetu, profesorów i studentów, ażeby się przeświadczyć, że żywioł ruski na wszechnicy św. Włodzimierza nie był zgoła panującym, lecz jedynie tolerowanym, czego nie ma nigdzie, wyjąwszy uniwersytet w Dorpacie, gdzie ruski duch wogóle jest wzbroniony.“

— Z Kijowa piszą, że rząd rosyjski przerażony postępami, jakie stundyzm robi, i zniechęcony fiaskiem, jakiem uwieńczone były wszystkie ekspedycye popów do nawracania stundystów, postanowił odtąd wysyłać do nich osoby świeckie. Początek zrobiono z niejakim p. Olszewskim, odznaczającym się świetną wymową i ogromną wprawą w dyskutowaniu o kwestyach teologicznych. Otrzymał już nominacyą i po kolei objeżdża rozmaite powiaty gubernii kijowskiej, zaludnione gęsto sztundystami.

— Jenerał gubernator Hurko tak przemówił, jak donosi „Dniew. Warsz.“, na uczcie wójtów podczas odsłonięcia pomnika w Częstochowie:

„Panowie, proponuję wychylić kielichy za tych, których wdzięczne serca sprowadziły nas tutaj. Zdrowie włościan Królestwa Polskiego, którzy lubo z łaski cara oswobodziciela mają zapewniony byt materyalny, lecz bynajmniej nie są ludźmi bogatymi a jednak znaleźli możność zdobycia się na ofiarę — i tam, gdzie zwykli składać cześć Królowi Niebios, wznieśli pomnik monarsze ziemskiemu, ażeby przybywszy modlić się Panu Zastępów, mogli oddać cześć i monarsze, któremu z swojem potomstwem zawdzięczają całe swoje powodzenie. Zdrowie chętnych ofiarodawców składek na pomnik cara oswobodziciela!“

„Mowa głównego naczelnika kraju wywołała, jak pisze „Dniew. Warsz.“, głębokie wrażenie na obecnych. Wszyscy zrozumieli potęgę i doniosłość tych wyrazów.“

Zapewnie zrobiła wielkie wrażenie powyższa mowa, bo wójci z zdziwieniem dowiedzieli się, że składki na pomnik dobrowolnie złożyli.

— Nieśwież na Litwie spalił się prawie do szczętu i kilku ludzi postradało życie w czasie pożaru. Aż trzy bóżnice się spaliły.

— Dobra Berezyna, własność hr. Potockich zostały niedawno w drodze licytacyi sprzedane p. Wolfowi za sumę 104,000 rubli. Jest to jedna z najobszerniejszych posiadłości ziemskich, położona w gubernii mińskiej, powiecie ihumeńskim, obejmuje przestrzeni 280,000 mórg, w czem lasów przeszło 180,000 mórg. Składają się z dwóch miasteczek i czterech folwarków, rzeka tegoż nazwiska przerzyna te posiadłości, w dwóch kierunkach przerznięte są drogami żelaznemi. Wiele księstw udzielnych niemieckich jest znacznie mniejszych odtych dóbr. W lasach tego dominium za życia dawnego ich właściciela hr. Maurycego Potockiego, odbywały się słynne polowania na niedźwiedzie. Wyżej wspomniany dawny ich właściciel żądał za tę majętność 1,500,000 rs, obecnie nowemu nabywcy wypadnie morga po 37 kop.

W. Ks. Poznańskie.

POD PRUSAKIEM.

W sprawie Brenka z Kościana piszą do „Oręd.“

„Z prowincyi. Pan Brenk nie myśli ustępować. Stawił ministrowi warunek aby mu zapewniono 5000 marek dochodu rocznie, dalej żeby minister postarał się, by zdjęta została z niego ekskomunika i by p. Brenk tem samem został pojednany z kościołem. Pan minister za 5000 marek dochodu zaręczył, ale ekskomuniki kościelnej nie może z niego zdejmować, bo nie jest biskupem.“

— W Komorowie dostała się 24 zm. 14 letnia Jadwiga Gawron prawą ręką w sieczkarnią. Rękę, która całkiem zgnieciona została, musiano odjąć i biedne dziewczę w tak młodym już wieku została kaleką.

— Niebezpiecznego zbrodniarza schwycono w tych dniach w Pakości i odstawiono do więzienia w Mogilnie. Proboszcz kościoła katolickiego tamże schwycił go na gorącym uczynku wypróżniającego puszkę ofiarną w kościele. W schwyconym poznano wypuszczonego w przeszłym roku złoczyńcę, niegdyś zręcznego ślusarza. Ponieważ już od dłuższego czasu wypróżniał ktoś w tajemniczy sposób puszkę rzeczonego kościoła, przeto i w tym względzie pada podejrzenie na schwyconego.

— Pożar wybuchł w piątek dnia 26 zm. w kolonii Wolsku pod Białośliwą i w krótkim czasie obrócił w perzynę wszystkie słomą pokryte budynki dziesięciu tamtejszych właścicieli. Tylko dom jednego właściciela położony w przeciwnym kierunku wiatru, ocalał. Klęska, jaka dotyka właścicieli jest tem większą, że spaliło się nadto wiele świn, owiec, cieląt i wszystkie zapasy zboża i paszy, kartofli oraz sprzęty domowe. Budynki bardzo nisko, bydło zaś i zboże wcale nie było zabezpieczone. Sprawcą pożaru był 14 letni chłopiec, który bawił się nieostrożnie zapałkami.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Straszne morderstwo popełniono w lesie golubskim na 50-letnim pasterzu Matuszewskim. Nieznany morderca wybił Matuszewskiemu jedno oko, uciął jedno ucho i zadał za pomocą toporka liczne rany w głowę, a potem wrzucił trupa w pobliskie bagno. Jako silnie podejrzanego uwięziono gospodarza Szczeweryńskiego; przy rewizyi znaleziono u niego pokrwawiony toporek a ubranie jego było krwią zbryzgane. Powodem do zbrodni miała być podobno zazdrość, gdyż Matuszewski poszedł tego dnia do lasu z jakąś dziewczyną.

— Królewiec. Ludność miasta naszego wynosi obecnie 158,489 dusz, podczas gdy w r 1875 liczyła tylko 122,634. Przybrała więc w ostatnich 14 latach o 29 proc.

Napływ ludu roboczego jest tu w tym roku tak wielki, że słusznie obawiać się należy, że wnet zabraknie pracy. Skutkiem tego napływu i płaca spadła, bo nie chce za tę a za tę cenę jaki robotnik pracować, znajdzie się na jego miejsce dziesięciu innych.

Koszta budowy kanału dla okrętów między Królewcem a Piławą obliczone są na 8 milionów marek; kanał ten ma być gotowym w przeciągu ośmiu lat.

— Z Golubia donoszą, że tamże codziennie wiele osób, a w niektórych domach nawet całe rodziny ulegają gwałtownym bólom głowy. Objawy te i inne przypisują skutkom przeszłorocznej powodzi, do czego przyczyniają się bez wątpienia niedostateczne wyczyszczenie i desinfekcya pomieszkań. Córka 17 letnia pewnego robotnika, która także przez dłuższy czas miewała ból głowy, wstawszy dnia 3 bm. rano, padła na ziemię nieżywa. Zaraz potem całe jej ciało nabrało ciemno-sinej barwy, poczem dopiero w kilka godzin odzyskała naturalne nieżywych kolory.

Szlązk.

Królewska Huta. Znowu odstraszający przykład, wykazujący nierozsądek ludzi, dających się leczyć w chorobie nie przez lekarza znającego się na rzeczy lecz przez jakichś owczarzy lub t. zw. „mądre“ a właściwie głupie baby. Synowi 12 letniemu pewnego robotnika w naszem miejście opuchł palec przy nodze. Przywołana „mądra“ kobieta przecięła to miejsce brzytwą, przyczem padły ofiarą i żyły stawu. Pewnie i brzytwa musiała nie być w porządku, lecz zabrudzona czemś zaraźliwem, bo biedny chłopiec wskutek zakażenia krwi umarł. Kiedyż ludziska usłuchają dobrej rady?! — I drugie wydarzyło się tu nieszczęście z powodu nieostrożności. Chłopiec pewien chciał przejść przez szyny do kopalni Kleofasa, nie zważając, że nadchodzi pociąg. A tu świsnęła lokomotywa i oderwała mu ramię.

Galicya.

POD AUSTRYAKIEM.

Z powodu 400 letniej rocznicy śmierci cudami wsławionego po dziś dzień po całej Polsce głośnego rodaka naszego bł. Stanisława Kazimierczyka, kanonika regularnego lateraneńskiego, przy kościele Bożego ciała na Kazimierzu, w Krakowie odprawiło się w tymże kościele w d. 3, 4 i 5 maja b. r. 3 dniowe uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi, w następującym porządku: o godzinie 8 zrana uroczysta wotywa przed grobem bł. Stanisława Kazimierczyka; o godzinie 10½ uroczysta suma; o godzinie 4 po południu uroczyste nieszpory.

Szlązk austryacki

Stare miasto przy Frysztacie nawiedziła d. 28 zm. wielka klęska pożarna. Spaliło się razem 27 zabudowań, a straty wynoszą przeszło 30,000 złr. Na miejsce przybyły z pomocą straże ogniowe z Karwinej, Frysztata i Pietwałda. Pogorzelcy nie zdołali nic uratować, nędza panuje wielka. Miasto Frysztat zbiera dla dotkniętych składki. —

Papież i Polacy.

Z Rzymu piszą do „Czasu“ pomiędzy innymi co następuje:

„Ojciec św., przyjmując w ostatnich dniach kilku katolików Polaków, zapewniał ich raz jeszcze pod względem swych zamiarów co do ich kraju. Powiedział on im (mogę was o tem zapewnić bez obawy zaprzeczenia), że nigdy nie poświęci interesów religijnych Polski, i że nigdy nie zezwoli na usunięcie polskiego języka z obrzędów kościelnych, czego od niego tylokrotnie żądano. Papież — rzekł Leon XIII — nie uczyni tego nigdy, gdyż nie może zdradzić uświęconych interesów Kościoła. „Niechaj więc Polska ma w nas zaufanie, a będzie zadowoloną“. Dodaję przytem, że powstały nowe trudności z powodu zamianowania biskupa wileńskiego i że zamianowanie to raz jeszcze poszło w odwłokę.“

Gustaw Eiffel.

Twórca wieży, Gustaw Eiffel, którą na zawsze zapiszą na swych kartach roczniki sztuki inżynierskiej, urodził się w Dijon r. 1832, liczy więc obecnie 57 rok życia. Ukończywszy liceum św. Barbary w Paryżu, wszedł do szkoły centralnej, z której wyszedł w r. 1855. Początkowo pracował w fabryce wyrobów chemicznych, będącej własnością jego wuja. Lecz zawód ten nie zgadzał się z usposobieniem czynnem i energicznem młodego inżyniera. Wnet przeszedł do służby kolejowej, a ztamtąd na kierownika budowy mostu żelaznego pod Bordeaux. Wszyscy podziwiali takt i zabiegliwość 26 letniego technika. Odtąd jego specyalnością stały się mosty. Roboty około wystawy powszechnej w Paryżu r. 1867 dały mu rozgłos i majątek. W roku następnym założył w Paryżu dużą fabrykę wyrobów żelaznych, przeznaczonych wyłącznie dla kolei. Liczne badanie samodzielne doprowadziły go wreszcie do obmyślenia projektu wieży, która rozniosła sławę nazwiska twórcy po całej kuli ziemskiej.

Najnowsze kartofle.

Najnowsze ziemniaki zwane „Danielami“. Gatunek ten powstał z krzyżowania znanych z plonności „Elefantów“ i sławnych z dobrego smaku „Magnum bonum,“ i ma przewyższać w doskonałości wszystkie dotychczasowe odmiany ziemniaków, a bracia Daniele, którzy go wyprodukowali, nazywają takowe „ziemniakami przyszłości.“ W plenności nie ustępują one bynajmniej białym Elefantom, jak to wykazały przedsięwzięte w tym celu próby. Z jednego krzaka wykopano 20 dużych zdrowych ziemniaków, z pod drugiego 21 i te ostatnie ważyły 6 kg. Pod względem dobroci nie pozostawiają one także nic do życzenia, a próby gotowania i przyrządzenia ich zyskały na wystawie w Keighley ogólne pochwały. „Daniele“ otrzymały srebrny puchar jako najwyższą nagrodę, wyznaczoną w rz., a pan Daniel Br. sprzedawał w styczniu 1889 r., ćwierć buszla tych ziemniaków po 2.10 złr.

Przechowanie mięsa w lecie.

Do przechowania mięsa w lecie, używają we Francyi (wedle doniesień Journal d' Agriculture) naczyń glinianych, w których mięso zalane jest kwaśnem lub słodkiem mlekiem zbieranem, które wkrótce potem ścina się. Ażeby przeszkodzić wydobyciu się mięsa na powierzchnię, przyciskają je czystemi kamieniami, a tym sposobem zaopatrzone, może przechować się bezpiecznie dłużej jak 8 dni. W chwili potrzeby, wydobywa się mięso i opłukuje czystą wodą, a mleko używa się dla trzody. —

Zaledwie skończył. Ostatnie jego słowa pomięszały się już z kurczowem łkaniem, a łzy piekące jak ogień spłynęły gradem po drżącej ręce Leoni.

Młoda dziewczyna wydała głośny, niepodobny do opisania wykrzyk, wolną rękę konwulsyjnie przycisnęła do piersi, zachwiała się na nogach, i bezsilna zatoczyła się w tył, na krzesło stojące na szczęście w pobliżu.

Wyznanie to, acz tak łatwe do odgadnięcia po tym wstępie całym, uderzyło w nią jak grom. A grom ten nie tylko zwichnął jej przytomność, ale olśnił ją jakimś blaskiem nieokreślonym.. Zdawało jej się, że w magiczne płomienie zapalił całą otaczającą ją atmosferę.

Lajos nie wypuścił jej ręki z dłoni, cisnął ją do ust jak szalony, i rzucił się na oba kolana przed upadającą.

— Przebacz mi Pani! — jęknął bez wyrazu z dźwięku, — przebacz konającemu, że oddając duszę mękom niewysłowionym, nie potrafił ustrzedz się rozdzierającego jęku w przesilenia chwili!

Leonia słyszała te słowa. Żar gorących pocałunków, spadających gradem na jej rękę, zdawał się ją ocucać do przytomności. Roztworzyla oczy i bezsilnie, bezwiednie, jakby tylko jakąś magiczną pociągana siłą nachyliła swą głowę do głowy kochanka.

Oboje uczuli w tej chwili płomienny ogień swych oddechów, i te łzy boleści i rozpaczy przed chwilą, jakby cudem przemieniły się nagle w łzy rozkoszy i zachwytu niewysłowionego, te miotające niemi uczucia boleści i jakiejś grozy tajemniczej zlały się w jedno poczucie rajskiej słodyczy.

Ziemia usunęła się z pod nóg kochanków. Oboje ujrzeli się nagle w jakiejś niepojętej wyżynie niebiańskiego błękitu... cudowne blaski jakby promienie z otulającej ich szaty Boga, owionęły ich dokoła... niewysłowionego uroku i siły harmonia z samych tchnień i szeptów aniołów odrywała zmysły do reszty...

....

Jedno tylko mgnienie oka, krótkie jak myśli błyskawica, trwał ten stan nadziemskiej ułudy, ale dla niego jednego możnaby się bez żalu zrzec wszelkich słodyczy i rozkoszy wiekowego życia, dla niego jedynie możnaby się pogodzić z wszelkiemi cierpieniami i grudami ziemskiej pielgrzymki, pod jego wspomnieniem możnaby znosić bez szemrania od mąk piekielnych brzemię cierpień tuczesnych...

Dla czegoż jednak niepowrotna ta w życiu chwila trwa tak krótko?

....

W najszczytniejszym momencie tego nadziemskiego upojenia przymięszał się do cudownej harmonii wzajemnych serc bijących jakiś ton cierpki, przerażający nad wszelki wyraz.

Był to jakiś śmiech dziki, nieludzki, jak bezduszny ryk bydlęcia lub szydercze chrypienie szatana, urągającego anielskim rozkoszom w niebie.

....

Leonia krzyknęła przeraźliwie i postradała przytomność...

Lajos zerwał się na równe nogi i obrócił się nagle...

Tuż koło obojga, nieprzytomnych w rajskiej ułudze kochanków, stała blada jak trup nieruchoma jak głaz matka, a za nią w progu bezmyślnem okiem patrzył na scenę całą nieszczęśliwy idyota, rozwiewając szalonym swym śmiechem spazmodycznym mgły najcudniejszego na ziemi i w niebie uroku.

Pani Zbąska nie mogła się tak prędko pozbyć respicyenta jak się spodziewała. Zatrzymana jego jałową rozmową, powróciła do pokoju córki właśnie w chwili nieszczęsnej eksplozyi. Stanęła jak wryta na razie, a nieprzygotowana wcale na taki widok, nie wiedziała zgoła jak sobie postąpić. Pierwszy co ją cokolwiek przywrócił był nagły bezduszny śmiech męża za plecyma.

Zgłodniały pan Erazm nie mógł wytrzymać w swym pokoju, szukając swej karmicielki, trafił szczególnym przypadkiem na całą tę scenę, a jego spazmodyczny, bydlęcy śmiech miał w tej chwili pewne szczególne znaczenie, wyglądał niejako na umyślne ostrzeżenie przypadku, że w chwilach podobnej ułudy jednym krokiem można z najwyższych wyżyn niebiańskich zstąpić bezpośrednio na najgłębsze niziny ziemi, gdzie kończą się rozkosze ducha, a występują w szranki ogólne, zwierzęce namiętności.

Nagły widok pani Zbąskiej w tak przerażającej postawie, rozwiał ostatnie resztki różanej mgły z przed oczu porwanego szalonym prądem uczuć młodzieńca. I on stanął jak wryty na miejscu, a w poczuciu swego zapomnienia się, nie śmiał ani spojrzeć w surowy wzrok matki, ani też odezwać się z słówkiem uniewinnienia.

Niemniej trudno było znaleźć słów i pani Zbąskiej samej. Miotana gniewem, oburzeniem, przestrachem i jakąś instynktową boleścią srogą, a nadto widząc córkę mdlejącą, nie czuła się w sile przemówienia w pierwszym momencie.

Dopiero po ciężkiem odetchnieniu zrobiła nagły gest gwałtowny, i wyciągając rękę ku drzwiom, rzekła głosem ciężko i chrapawo wymykającym się z piersi ściśnionych:

— W oficynach czeka pana Hałajkiewicz... wtajemniczony we wszystko .. przeprowadzi pana bezpiecznie..

Chciała coś jeszcze mówić, ale czy ją zawiodła krtań nieposłuszna, czy inny jaki odezwał się powód, dość, że urwała nagle i tylko wyciągniętą ku drzwiom ręką zrobiła gest rozkazujący, jakby do niezwłocznego naglila wyjścia.

Trudno powiedzieć czy chciał się z czem odezwać Lajos, usta poruszyły mu się wprawdzie kurczowo, lecz nie słychać było głosu, a ten gest dobitny znalazł go posłusznym od razu.

Rzucił tylko jeszcze raz płomieniejącem miłością i uwielbieniem okiem na omdlałą kochankę, westchnął z najdalszej głębi piersi, i opuszczając głowę bezwładnie na piersi, chwiejącym i powolnym krokiem wyszedł z pokoju.

Szedł dalej zupełnie oszołomiony jakby w jakim letargu gorączkowym lub śnie lunatycznym, a ciągle tylko prześladował go ten fatalny, bezduszny śmiech ojca idyoty...

Pani Zbąska tymczasem z jękiem rozpaczy poskoczyła do córki omdlałej, a i z jej oczu trysnęły łzy gorące.....

Tak rozstawał się nieznajomy młodzieniec z mieszkańcami gościnnego dworu...

....

W jego pokojach w oficynach czekał już pan Hałajkiewicz.

Zacny ekonom kruźoskalski miał minę siarczyście ważną i uroczystą. Poznać zaraz, że czuje się panem niepospolitej tajemnicy i pojmuje doniosłość swego zlecenia. Kręcił wąsy i szczerzył brwi z pewnym rodzajem niecierpliwości, a pod pachą miał jakieś spore zawiniątko.

Nagle wszedł Lajos.

Poczciwy ekonom skinął głową na znak tajemnego porozumienia, i miał już swe Pam do nóg pańskich na ustach, kiedy wtem rozdziawił gębę niemiłosiernie i mimowolnie cofnął się o dwa kroki w tył.

Lajosa można się było przestraszyć na prawdę. Był bledszy od ściany, twarz mu drgała jak w kurczach, a z zaćmionych łzami oczu bił żar istnego obłąkania.

Wpadł nagle do swego pokoju i nie spostrzegając nawet wyprężonego w uroczystej postawie ekonoma, powalił się bezsilnie na sofkę i pokrywając oczy obiema dłoniami, zaczął łkać tak gwałtownie, że pierś mu aż w wyraźny wzdymała się kabłąk.

Hałajkiewicz z pewnem niezadowoleniem pokiwał głową.

— Ma djabelnego piotra nieborak, skarż mię Boże, — mruknął przez zęby i krzacząste swe wąsy.

I chwilkę stał cierpliwie na miejscu, a potem krząknął z całej siły i parę razy hm, hm, hum, hum, i humba mruknął donośnie.

Lajos go nie słyszał i nie podniósł głowy.

Zacny ekonom z impetem potarł czuba, huknął swoje hm, hm, jeszcze donośniej, a nareszcie ozwał się wyraźnie:

— Panie malarzu dobrodzieju, już czas, skarż mię Boże.

Wszystko to przeszło znowu bez skutku.

Pan Bartłomiej zaczął się niecierpliwić.

— Zwaryował tem respicyencisko, że go wziął za tego Rożę Szambelra, — szepnął sobie półgłośno, — prr! fain byłby mi to rozbójnik! co naprzykład płacze jak baba, skarż mię Boże.

I ośmielony zupełnie swą uwagą, postąpił bliżej ku nieszczęśliwemu młodzieńcowi, i szarpnął go zlekka za nogę.

— Panie malarzu dobrodzieju, komu w drogę, temu czas.

Lajos podniósł głowę i wpatrzył się na ekonoma bezmyślnym wzrokiem, potem zerwał się nagle, i cisnąc obie pięści do czoła, szybkim krokiem jął przechadzać się po pokoju.

Ekonom znowu pokiwał głową i śledząc oczyma dziwnej przechadzki młodzieńca, mruknął jak wprzódy:

— Kiego djabła on tak mendytuje i mendytuje!

I zniecierpliwiony widocznie musnął całą dłonią po zawiesistym wąsie, i podnosząc głos ze skali zwyczajnego swego konwencyonalnego barytonu do urzędowego basu ekonomskiego, rzekł:

— At panie malarzu dobrodzieju, co tam sobie łamać głowę, indyk myślał i zdechł naprzykład, a my tu nie mamy czasu.

Lajos zatrzymał się w chodzie i pytają co wypatrzył się na mówiącego.

Ciąg dalszy nastąpi.

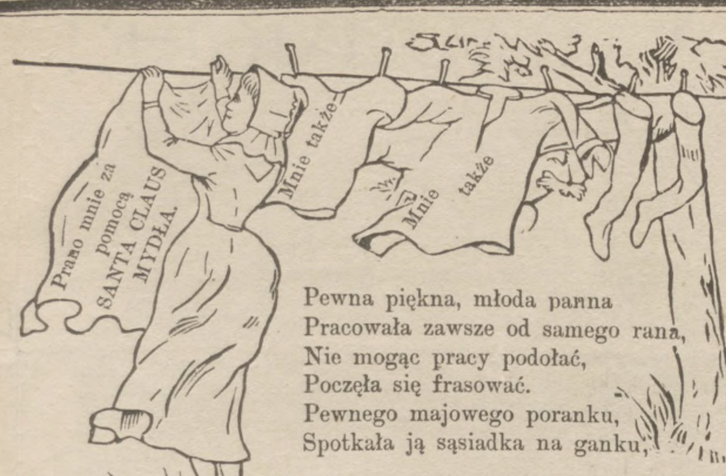

Pewna piękna, młoda panna
Pracowała zawsze od samego rana,
Nie mogąc pracy podołać,
Poczęła się frasować.
Pewnego majowego poranku,
Spotkała ją sąsiadka na ganku,

Przez

SANTA CLAUS MYDŁO

Wcześnie ukończysz twe pranie
I frasunek twój ustanie
Jeżeli go użyjesz.

N. K. FAIRBANK & Co. CHICAGO.

Aby zrobić przepyszny biszkokt zażądajcie od grosernika COW BRAND SODA lub SALERATUS. Zupełnie czysty.

CHICAGO.

Przed przeszło dwema tygodniami zaginął gdzieś dr. Cronin. Jedni twierdzili, że ubiegł do Canady, inni że został zamordowany z powodów politycznych itd. Ostatnia ta teorya zdaje się być prawdziwą, gdyż ciało jego znaleziono w rezerwoarze odchodowym położonym na rogu 59tej ulicy i Evanston ave. Ciało było zupełnie nagie, wyjąwszy szkaplerza „agnus dei“ wiszącego na piersiach. W głowie znajdowało się pięć czy sześć ran, zadanych siekierą lub też oskardem.

— Józef Devereux, który kilka miesięcy temu na rogu Noble i Division ulic ranił Ignacego Blocha tak iż ten wskutek rany następnego dnia umarł, został przez sąd przysięgłych skazany na pięć lat więzienia.

— W tych dniach chciała sobie życie odebrać na Union dworcu kolejowym niejaka Dollie Richards, za co została skazaną na zapłacenie $10 — za włóczęgostwo. Historya jej jest bardzo smutną. Przed rokiem wzięła na siebie zadanie nawrócić do cnoty upadłe niewiasty, lecz obcowanie z niemi odwiodło ją z drogi cnoty i w przeszłym roku usiłowała pięć razy odebrać sobie życie. Byłe jej towarzyszki w pracy reformy usiłowały ją ocalić od zguby, lecz daremnie — upada coraz niżej.

— Dnia 30go maja, w dzień zdobienia grobów, zostanie odsłonięty pomnik postawiony na cześć policyantów zabitych podczas rozruchów anarchistycznych, i to o pierwszej godzinie po południu. Dopełni tego syn policyanta Degana, który jedyny został dnia 4go maja na miejscu zabity.

— Sędzia Hawes rozporządził w czwartek, że Karol Jensz ma zapłacić pani Annie Szultz $100. Jest to wypadek dość szczególny. Pani Szultz była żoną oskarżonego, lecz wzięła rozwód od niego kilka lat temu. Małżonkowie zawarli następnie regularny kontrakt, na mocy którego dawniejsza żona stała się gospodynią byłego męża, za co miała dostawać po trzy dolary tygodniowo.

— Jan Swarek, który się pokaleczył wewnętrznie wskutek spadnięcia z trzeciego piętra domu położonego pod No. 229—231 W. 12 ulicy, umarł w szpitalu powiatowym. Był pobielaczem i mieszkał pod No. 791 przy Allport ave.

— Burmistrz Cregier utworzył nowy urząd tj. agenta zakupna dla wydziału prac publicznych. Zamianował nim And. McLaughlin'a, prezydenta unii typograficznej. Jeżeli się uda plan zakupienia wszystkich przedmiotów potrzebnych dla wspomnianego wydziału po najniższych cenach targowych, to zaprowadzi burmistrz nowy system także w innych wydziałach.

— Dotychczas niezawisłe poczty w Humboldt Park i Hyde Park zostały zniesione. Dla Humboldt Park, zostanie urządzona poczta pod No. 1376 Milwaukee ave. Listy będą roznosić urzędnicy z północno-zachodniej stacyi pocztowej. Stacya dla Hyde Park zostanie umieszczona pod No. 142 przy 53 ulicy, zkąd zostaną listy roznoszone aż do 59 ulicy.

— Policya odkryła podobno także dom, do którego Irlandczyk dr. Cronin, o którym powyżej donosimy, został zwabiony i w nim zamordowany. Dom ten został już ośm tygodni temu na ten cel najęty. Leży pod No. 1872 przy North Ashland ave.

— Wojciech Noble, Czech, mieszkający pod No. 416 przy W. 15 ulicy usiłował odebrać sobie życie w sobotę za pomocą trucizny. Przywołano lekarza, któremu udało się przyprowadzić go do życia. Zawieziono go do lazaretu powiatowego. Brak pracy miał być powodem, iż zamyślał popełnić samobójstwo.

— Detektyw Daniel Coughlin został aresztowanym, ponieważ miał brać udział w zamordowaniu doktora Cronin'a.

— W ostatnim tygodniu dali się w znaki złodzieje ludziom mieszkającym w pobliżu Blue Island Ave. i 12tej ulicy.

— Odtąd nie wolno w Chicago budować budynków czternastopiętrowych na lotach mających tylko 25 stóp szerokości.

— W sobotę przybyła do Chicago młoda córka króla wysp Sandwich udająca się do Anglii i zabawiła na krótki czas w Tremont hotelu. Nie można ją nazwać piękną, lecz jednakowoż trzeba uznać, że przyjemne wywiera wrażenie na człowieka. W towarzystwie jej znajduje się jej kuzynka i żona angielskiego wicekonzula w Honolulu, pani Walker. W Anglii pozostanie do jesieni i będzie pobierała naukę w różnych przedmiotach. W domu nazywa się księżniczką Wiktoryą, podczas gdy w podróży mianuje się panną Cleyhous.

— Rozniosła się pogłoska, że mordercą dr. Cronin'a jest niejaki Peter McGeehan, który trzy miesiące temu znikł bez śladu z Philadelphii i tu w Chicago się okazał pod bardzo podejrzanemi okolicznościami. Aresztowano go.

WASHINGTON.

Washington, 23 maja. Minister finansów rozporządził dzisiaj że statek cłowy „Rush“ ma się udać natychmiast do Unalaska i krzyżować po morzu Behring, aby cudzoziemcy nie przekroczyli praw amerykańskich odnoszących się do łowów psów morskich. Parowiec „Rush“ znajduje się obecnie w porcie San Francisco. Podobne polecenie dostał parowiec Bear, także w San Francisco sie znajdujący.

Washington, 24 maja. Amerykański konsul Baker donosi z Buenos Ayres, że rząd argentyński gwarantuje na dziesięć lat pięć procent wszystkim kapitalistom, którzy się zajmują wywozem świeżego i solonego mięsa. Utworzyło się już kilka towarzystw, które w Anglii i Francyi budują statki i chcą korzystać z owej gwarancyi. Konsul Baker nie obawia się wielkiej niekorzyści dla eksportacyi amerykańskiej, póki Argentyńczycy nie będą dawali suchej paszy bydłu, którego mięso chcą wysłać do obcych krajów. W Argentynie znajduje się 80,000,000 owiec i 20,000,000 sztuk bydła rogatego. Wysełka mięsa do Brazylii i Kuby, jako i łoju i kości do Europy zmniejszyła się w ostatnich dziesięciu latach. Dziesięć lat temu zarzezano w prowincyi Buenos Ayres jeszcze 500,000 sztuk bydła rocznie; w przeszłym roku tylko 100,000. Cena zarzezanego wołu spadła z $12 do $20 na $3 do $6; jedynie skóra ma dawną wartość. Właściciele trzód zniewolili rząd do dania gwarancyi za procenta.

AMERYKA.

Z Grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

W środę przeszłego tygodnia rozpoczął się proces przeciw Chinczykowi Sam Yip Tsza o zwiedzenie młodych dzieci. Został skazany na 35 lat więzienia. „Jury“ obradowała tylko 11 minut. Rozpoczął się natychmiast proces drugiego Chinczyka Hah Ding, oskarżonego o tę samą zbrodnię.

Ma silne nerwy.

Adwokat Edward Brady, z West Philadelphia, ma córkę, która posiada odwagę i zimną krew, jak mało kto inny ze śmiertelników. W czwartek wieczorem wracała panna Brady z fotografistą Ward z wycieczki, podczas której odfotografował niektóre pejsaże, do domu Paolo i Lancaster żwirówką. W pobliżu Berwick Station przestraszył się koń; Ward skoczył z „buggy“ chcąc przytrzymać konia, który atoli nie dał się uchamować i cofnął się z powozem do brzegu nasypu. Zaraz potem kulało się wszystko: panna Brady, koń, wóz po boku nasypu. Bracia Johnson, mieszkający w pobliżu, przybiegli wziąwszy ze sobą latarnię. W tej chwili nadchodził pospieszny pociąg z Philadelphii Jeden z braci pobiegł z latarnią naprzód, chcąc zatrzymać pociąg, co maszynista zaraz uczynił. Tymczasem zapytał Ward dziewczyny czy nie może wstać. „Nie“ była odpowiedź. Jeden z Johnston'ów zawołał: „O Boże, dziewczyna zginie.“ Johnstonowie skoczyli na bok, pociąg zmiażdżył konie i wóz. Pociąg został zatrzymany, przejechawszy przez szczątki, z wyjątkiem dwóch ostatnich wagonów. Ward poskoczył do miejsca gdzie dziewczyna leżała, lecz jeszcze nie doszedł, gdy zawołała: Nie stało mi się nic. Wydobyto ją ze szczątków i zaprowadzono w pończochach, bo pociąg urwał jej z nóg trzewiki, do pobliskiego kamienia. Posiedziawszy chwilę, udała się do apteki Atkins'a, gdzie kazała opatrzyć rany, jednę w tyle głowy a drugą na czole.

Poczuwali się do winy.

W pewnem miasteczku w New Hampshire mieszka pięciu groserników. Pewien obywatel kupił od jednego z nich sześć funtów cukru, w którym się znajdowało dużo piasku. Dla tego wysłał nazajutrz następujące ogłoszenie: Baczność! Od pewnego grosernika kupiłem sześć funtów cukru, w którym się znajdował funt piasku. Jeżeli odnośny łotr nie przyśle mi sześć funtów czystego cukru, to ogłoszę nazwisko jego publicznie. I patrzcie! Nazajutrz przysłał mu każdy jeden z owych pięciu groserników po 6 funtów czystego cukru.

Najstarsi bliźniacy.

Najstarszymi bliźniętami na świecie mają być Samuel i John Nixon, z których pierwszy mieszka w Germantown, drugi w Jenkintown, Pa. Urodzili się 14 maja 1805 roku. Obydwaj są karawaniarzami i to podobno najstarszymi w stanie Pennsylvania. Obydwaj nie dosłyszą dobrze, są sobie podobnymi, są wdowcami i mają równą liczbę potomków.

Pogromca grzechotników.

John McConnel, 27letni człowiek z Pennsylvanii, który od młodocianego wieku się zajmuje pogromieniem i ćwiczeniem grzechotników i kilka set ich posiada, zrobił kontrakt z właścicielem „Star“ muzeum w Nowym Yorku, że będzie dawał przedstawienia z jego wężami. W tych dniach wystąpił po pierwszy raz. Grzechotniki znajdują się w wielkiem pudle ze szkła, do którego McConnel wszedł, się ukłonił publiczności i począł swe sztuki pokazywać. Schylił się, podniósł znaczną liczbę czołgającego się tam robactwa i okręcił sobie niemi ciało, ręce i nogi. Pomiędzy temi znajdowała się tak nazwana „matka“, którą posiada już od sześciu lat, a która przez ten czas zbogaciła jego zbiór o znaczną liczbę młodych grzechotników. Węża tego trzymał prawą ręką i zwrócił swą uwagę na inne, które jeszcze chciał podnieść, gdy naraz ta się zwinęła i ukąsiła go w rękę. Z okrzykiem odrzucił McConnel gada, pozbył się drugich, wybiegł z pudła, schwycił za surdut i kapelusz i pobiegł do najbliższego saloon'u gdzie pił tyle wódki, ile mógł znieść. Zarazem wymył ranę jakimś przez niego wynalezionym jadem przeciwnym jadowi grzechotnika i się udał do najbliższego lekarza, który ranę wypalił i zaopatrzył. Następnie udał się do własnego mieszkania, gdzie rozpoczął na nowo pić wódkę tak długo, aż już więcej nie mógł wmieścić w ciało a sam leżał w zupełnem odrętwieniu. W ogóle wypił cztery kwarty wódki, co ma wystarczyć aby zneutralizować jad grzechotnika. Kilka już razy przedtem znajdował się w podobnem położeniu.

Droga słoma.

J. B. Crume w Nebraska City, Nebr., sprzedał niedawno temu wszystko, co posiadał, za $525 i chciał przesiedlić się do Washington Ter. Pieniądze oddał swej lepszej połowicy, która je przechowała w strożaku czy też sienniku. Rychło w dniu, gdy mieli odjeżdżać, Crume wysypał to co się znajdowało w sienniku, i podpalił słomę czy też siano, a wraz z temi $240 w monecie papierowej, srebro zostało ocalone.

Strajk górników w Illinois.

Z Joliet, Ill., donoszą dnia 22 maja: W Braidwood przechodzą strajkierzy uzbrojeni po ulicach, grożąc podpaleniem wszystkich kopalń i zastrzeleniem tych, którzyby pracowali za nizkie myto.

Stowarzyszenie górników z północnego Illinois, postanowiło na sesyi, która się tutaj wczoraj odbyła walczyć aż do krwi przeciw zniżeniu myta o dziesięć procent. Strajkierzy udali się do górników w innych stanach, aby także zastrajkowali. Chcieli się zgodzić na zniżenie myta o 2½ centa na tunie, lecz pracodawcy nie chcieli na to przystać. Dopiero wtenczas rozpoczął się strajk.

Eksplozya gazu.

W Boston, Mass., wydarzyła się w środę rano eksplozya gazu, który uszedł z niezamkniętej rury w piwnicy hotelu znanego pod nazwą „Van Nest House“, i to prawdopodobnie przez zadraśnięcie zapałki. Okna hotelu i sąsiednich domów zostały potrzaskane; niższe piętro hotelu zostało znacznie uszkodzone. Edward Levers, E. Żardycki, Herbert Russell zostali niebezpiecznie poparzeni; N. Emmery zaś, handlarz rakami i Clint Saunder zostali pokaleczeni na rękach i twarzach przez szkło. Dwóch innych ludzi zostało przerzuconych przez ulicę.

Katolicki jubileusz.

Baltimore, 23 maja. Obchód 100letniej egzystencyi katolickiego kościoła w Ameryce odbył się dziś w pamiętnikowym kościele Carroll'a w Hyatsvillle, w powiecie Prince George, Maryland. Odbyła się solenna suma na pamiątkę arcybiskupa Carroll'a, jako pierwszego katolickiego biskupa w Ameryce. Ksiądz McGurk z Washingtonu miał kazanie. Wielki obchód odbędzie się w listopadzie w Baltimore.

Zatopił się.

Z Montreal donoszą dnia 22 maja: Królewski parowiec pocztowy „Polynesian“ należący do Allan linii (kap. Hugh Wylie) zderzył się z parowcem „Cynthia“ należącym do Donalson linii (kap. John Taylor) w rzece św. Wawrzyńca wskutek czego „Cynthia“ się zatopiła. Utonęło ośmiu ludzi z jej załogi. Stało się to w pobliżu Point Tremble, gdzie rzeka się skręca.

Krótkie szczęście.

Jan Wiedman, jr., z Tell City, Ind., ożenił się. Nazajutrz chciał się wprowadzić do nowego mieszkania, które wynajął, a wprowadzenie chciał obchodzić w zwyczajny sposób. Nabił rewolwer i począł strzelać. Przypadkowo puścił strzał jeden sam a kula raniła go w głowę. Umarł jeszcze tego samego dnia wskutek poranienia.

Rozbił się.

Z Seattle, W. T., donoszą, że statek „Lizzie Williams“, na którym się znajdowało 27 majtków i 97 Chinczyków rozbił się w pobliżu niezamieszkałej wyspy Tugodak, położonej pomiędzy Kamczatką i Alaską, przyczem się utopiło 6 Chinczyków i 2 majtków. Okręt i ładunek był warty $150,000.

Ojciec i czworo dzieci znajdują śmierć w płomieniach.

Podczas pożaru, który wybuchł o 12 w nocy z środy na czwartek w domu pastora F. C. Clarke, w Virginia Beach, w Princess Anna powiecie, Va., znaleźli śmierć w płomieniach pastor Clarke, dwie jego córki, syn i siostrzenica. Żona, jego, dwoje młodszych dzieci wraz z ich guwernantką zdołały się ocalić. Ogień został podłożony. Rev. Clarke był pastorem przy kościele baptyskim „London Bridge“ i słynnym kaznodzieją.

Okrutnik.

Szatanem w ludzkiej postaci musi być niejaki F. Johnston z Maidstone, w pobliżu Windsor, Can., tuż naprzeciw miasta Detroit. Kazała go aresztować jego żona, która go oskarżyła o to, iż bił dwuletniego pasierba póty, póki ten nie umarł. Jedną ręką trzymał dziecko do góry a drugą uderzał go po plecach póty, póki krew nie buchała z ust, nosa i ócz i nie złamał kości pacierzowej. Świadkiem był także 13 letni chłopiec.

Czterdziestu pięciu pasażerów ranionych.

Ze St. Louis donoszą dnia 24 maja: Pociąg pasażerski St. Louis i San Francisco kolei został w przeszłej nocy wykolejony w pobliżu Sullivan, Mo., przez rozbójników kolejowych. Pociąg został znacznie uszkodzony i 45 pasażerów zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

Pociąg składał się z wagonu pocztowego, ekspresowego, pakunkowego, wagonu do palenia, wagonu dla dam, wagonu ze skośnemi krzesłami i dwóch wagonów sypialnych Pullman'a. Wszystkie wagony wyjąwszy sypialnych spadły wraz z parowozem z 50 stóp wysokiej grobli. W żadnym wagonie nie było ognia i lampy zostały zagaszone wskutek uderzenia. Mniej ciężko pokaleczonych pozostawiono w Sullivan, innych odesłano do St. Louis. Z toru wydobyto gwoździe (spajks), wskutek czego relsy się rozszerzyły, co spowodowało nieszczęście. Rabuśnicy nie ukazali się przy pociągu.

Nieszczęście w kopalni.

Z Wilkesbarre, Pa., donoszą dnia 24 maja: W Pettibone szybie Delaware, Lackawanna i Western kompanii kolejowej wydarzyło się wczoraj na wieczór straszliwe nieszczęście. Dziesięciu robotników którzy na spodzie szybu, 1130 stóp pod ziemią, rozsadzali skałę, napełnili odłamami tejże wielki żelazny węborek i dali maszyniście znak, aby go windował w górę. Węborek był tylko 10 stóp jeszcze od powierzchni ziemi, gdy lina drutowa się zerwała a węborek spadł ze wszystkiem co w niem było na dół do kopalni na robotników, z których Ed. Jones został zmiażdżony; Samuel German, James Coyle, Cornelius Cann, George Wert i George Gusley zostali śmiertelnie ranioni.

Z prawodawnictwa Stanu Illinois.

Izba niższa legislatury stanu Illinois uchwaliła że w Illinois ma zostać zaprowadzony australski sposób głosowania.

— W Legislaturze postawiono ośm wniosków odnoszących się do prohibicyi; nie przeszedł ani jeden z nich.

— Uchwała znana pod nazwą „Chicago Drainage Bill,“ stała się prawem, jako i uchwała przymusowego uczęszczania dzieci do szkoły.

Twierdzi że jest Chrystusem.

W Nebraska City utraciła rozum pani A. Rosselius i twierdzi, że jest Chrystusem. Była katoliczką a wyszła za mąż za protestanta, z którego to powodu ojciec ją wydziedziczył. Przyjaciele czy też przyjaciółki powiedziały jej, że zostanie potępioną na wieki z powodu iż poszła za innowiercą, wskutek czego utraciła rozum.

Śmierć kapłana.

Dawniejszy kanclerz katolickiej dyecezyi Connecticut, Ks. James P. Harding, który w ostatnich czasach był kapelanem domu sierot św. Franciszka w New Haven, Conn., umarł w tym zakładzie licząc lat 81.

Ruch religijny pomiędzy negrami.

Nigdy przedtem w historyi naszego miasta, piszą z Richmond, Va., nie panował pomiędzy negrami podobny ruch religijny, jak właśnie teraz. Setki negrów hasają dziennie po ulicach; wołają że nagle zostali nawróceni; dziwne melodye śpiewając, opowiadają o ich nawróceniu i mówią, że rozmawiają z duchami niebieskimi. Często się wydarza, że niespodzianie negier w tłumie bije się w piersi i woła: Co dopiero zostałem nawrócony, i miałem takie, lub takie widzenie: Ruch ten wywołuje czasem dziwne sceny przed sądem. Niejakiego John'a Mann przyprowadzono w tych dniach przed sędziego policyjnego, oskarżając go o pijaństwo; policyant który go w nocy przedtem aresztował, twierdzi że był tak „pełnym“, że już nie mógł iść. Obrońcą Mann'a był czarny adwokat Giles Jackson, który prosił tylko swego klienta, aby powiedział, jak się sprawa ma. Mann: „Tak, panie sędzio, byłem pijanym, ale tylko w duchu, serce moje było przepełnione nowym winem.“ Sędzia: „Zdaje mi się, że byliście napełnieni starym napojem, wskutek którego niektóry człowiek już zwaryował.“ Mann: „Nie! nie! Serce moje było przepełnione nowym winem — krwią naszego Zbawiciela, która zmywa grzechy świata. Duch Pana zstąpił przeszłej nocy na mnie i powiedział mi, że mam całemu narodowi powiedzieć, że zginie jeżeli nie będzie czynił pokuty i nie przyjmie ducha do serca.“ Sędzia: „Tak, tak; zła wódka, którą mamy w tej okolicy musiała nie źle wstąpić w was wczoraj. Policyant mówił, że można było to poznać z odoru wychodzącego z waszych ust.“ Mann: Nie, panie sędzio, to nie było to; lecz był to Duch św. który mi udzielił nowego życia i siły tak, iż mogłem powiedzieć: Opuść mnie szatanie i pozwól, abym szedł swoją drogą (w chwili, gdy policyant go chciał aresztować.)“ Sędzia do obrońcy oskarżonego: „Jackson, chcecie co przemówić pod tym względem?“ Jackson: Za pozwoleniem, panie sędzio, myślę, że nic więcej nie potrzeba, jak tylko, aby oskarżony zaśpiewał: „Wierzę“ i został uwolniony.“ Nastąpił niezmierny śmiech widzów. Gdy wszyscy się uspokoili, sędzia istotnie uwolnił oskarżonego, bo „nie chciał się mięszać do nowego ruchu religijnego.“

Przyjemna śmierć.

Mądrzy prawodawcy stanu New York postanowili w swym czasie, że panowie mordercy mają umrzeć śmiercią przyjemną. Dla tego uchwalili, że począwszy od 1 stycznia 1889 r. stracenie zbrodniarzy nie ma się odbyć za pomocą stryczka, lecz za pomocą elektryczności. Fakt ten opisują gazety jako zwycięztwo ludzkości tak samo jak dziesięć lat temu wynalazek maski do rzezania, za pomocą której bydlęciu, które miało zostać zabite, stalowy klin za jednym ciosem został wbity do mózgu.

Lecz patrzcie! W Buffalo, N. Y., znajduje się człowiek, niejaki William Kemmeler, skazany na śmierć przez elektryczność, który protestuje przeciw wykonaniu wyroku, ponieważ konstytucya Stanów Zjednoczonych zakazuje okrutne i nadzwyczajne kary — Cruel and unusual punishment shall not be inflicted.

To więc jest podziękowaniem za ludzkość prawodawców, którzy chcieli, aby mordercy w przyjemny sposób umierali. — Pierwszy morderca, który tak ma umierać, oświadcza, że to jest okrucieństwem zakazanem przez konstytucyę!

I niejako trzeba zbrodniarzowi przyznać słuszność, jeżeli słyszymy w jaki sposób elektryczność ma się stać katem. Czasopismo pewne nowoyorskie pisze pod tym względem:

„Pod śmiercią przez elektryczność przedstawiają sobie ludzie niezawodnie nie tylko pewny lecz nagły wpływ siły prawie pierwiastkowej; chwilowe, niespodziane może i nieprzewidziane dotknięcie się drutu elektrycznego lub metalowego guzika tejże — i w jednej chwili jest wszystko ukończone. Wiemy bowiem o licznych przypadkach, że robotnicy przy drutach elektrycznych w ten sposób życie utracili. Lecz obecnie potrzeba dać zrobić komplikowany przyrząd do zabijania, który przypomina nam narzędzia, za których mocą w średnich wiekach męczono i torturowano. Wątpimy bardzo, że krzesła śmierci fabrykowane przez elektryków odpowiadają pierwotnym zamiarom pracodawcy. Zrobiono bowiem dla każdego z trzech więzień państwowych, w których murach odtąd wyroki śmierci mają zostać wykonane, krzesło elektryczne, do którego poręczy nasamprzód trzeba skazańca przymocować. Następnie wkładają mu się na nogi pantofle, których podeszwy tworzą wilgotne gąbki (elektrody), podczas gdy głowę jego otacza się żelaznemi obrączkami, do których także są przymocowane wilgotne gąbki. Jest więc ta tualeta katowa polepszeniem potrzebnych przygotowań do śmierci na szubienicy? Wątpimy bardzo. Jest to tymczasem tylko doświadczeniem.

Zależy to od wrażeń, które człowiek otrzymał w młodości, jeżeli woli ten lub ów sposób śmierci. Być zastrzelonym przez armatę, co spotkało trzydzieści lat temu buntowniczych spahis'ów w Indyach Wschodnich, jest niezawodnie lekciejszą i szybciejszą śmiercią, jak być wieszanym, a jednak uważali ją Indyjczycy za najstraszniejszą i najokrutniejszą śmierć; tysiąc razy woleliby być wieszanymi, choć nawet jak niedawno temu „łyse czupki“ w Missouri musieliby się wiergać przez 20 minut na szubienicy. W Austryi i Anglii nie chciałby mieć zbrodniarz głowy uciętej, w Niemczech i Francyi nie chciałby być wieszanym. Najmniej bolesną i najpewniejszą karą śmierci była w Hiszpanii garota, lub też roztrzaskanie czaszki za pomocą pałki żelaznej, jak to czyniono dawniej w państwie kościelnem. — Lecz ludziom stawają włosy na głowie, jeżeli pomyślą o podobnem zeszkaradzeniu „podobieństwa Bożego.“

Jeżeli więc mordercy mają umierać przyjemną śmiercią, któraby nie naruszała ich uczuć (choć oni nie dbają bardzo o sposób, w jaki ich ofiary umierają) — to możnaby im samym pozostawić wybór gatunku śmierci.

Dzieje się to w terytoryum Utah. Zbrodniarz osądzony na śmierć może sobie wybrać śmierć na szubienicy lub za pomocą prochu i ołowiu. Zwyczajnie wybiera ostatni sposób. Zresztą nie potrzebaby się ograniczyć na dwóch rodzajach. Jeżeli zbrodniarz chce umrzeć za pomocą elektryczności — dobrze! Czy chce jak Sokrates wypić trucizny, lub jak Seneca w ciepłej kąpieli przeciąć żyły i umrzeć wskutek upływu krwi, lub też zadusić się za pomocą gazu, lub też spożyć dostateczną ilość morfiny — dobrze, niech się stanie, jak sobie życzy. To więc byłaby dopiero prawdziwa ludzkość — przyjąwszy naturalnie, że ludzkość uzasadnia się na tem, aby mordercom uprzyjemnić śmierć. Tylko jeden rodzaj śmierci powinienby być wykluczony z wyboru t. j. śmierć ze starości. Co się nas tyczy, to nas głowa nie boli w jaki sposób mordercy opuszczają ten świat. Gdybyśmy kiedy słyszeli, że i oni odbierają ofiarom życie w sposób przyjemny i niebolesny, to zajmiemy się kwestyą, czyby nie było stósownem, żeby i im oddać podobną grzeczność.

Rozszerzcie Wasz umysł

przez odwiedzanie świata, o ile tylko możecie. Lecz nim wyjedziecie jako turyści, podróżnicy handlowi lub emigranci — czy będziecie podróżowali koleją lub okrętami parowemi, zabezpieczcie się w HOSTETTER'A STOMACH BITTERS, które podróżująca publiczność uważa jako najlepsze lekarstwo zabezpieczające i zapobiegające chorobie morskiej, jakie którykolwiek podróżujący lądem lub morzem może znaleźć. Zachodniemu pionierowi dostarcza odpowiedniej obrony przeciw malaryi, reumatyzmowi i tym chorobom, które pochodzą z wody skażonej miazmami. Jego uśmierzający wpływ na żołądek naruszony przez kołysanie się okrętu jest w istocie magicznym, a nadto dodaje dobrego apetytu i wzmacnia nerwy. Wybornem jest także na choleryczność i nieczynność nerek i w nadzwyczajny sposób znosi wyniki znużenia fizycznego i ducha wego. Po zmoknięciu i wystawie na słotę trzeba go używać dla zapobieżenia chorobom.

Tani obiad.

Korespondent Baltimorski donosi: Na Bowery w Nowym Yorku jest restauracya, w której można dostać za trzynaście centów obiad, składający się z rosołu, mięsa, zwierzyny, deseru i kawy.

W Chicago jest taniej. Obiad za dwanaście centów jest czemś zwyczajnem. Zwierzyna też należy do niego, nie wiemy czy prawdziwa, czy też pieczeń z kota lub psa. Nie byliśmy jeszcze nigdy na takim obiedzie.

Wyszła za własnego prawuja.

W Weston, W. Va., ożenił się 75letni człowiek z 25letnią panną. Mniejsza już o różnice w wieku, lecz człowiek ten jest prawujem młodej swej żony. Przez małżeństwo to niewiasta ta staje się ciotką swego ojca, praciotką swoich sióstr i synową dziadusia jej ojca. Przez małżeństwo to staje się także własną ciotką, ciotką jej matki i praciotką ciotecznych jej sióstr i braci.

†

Nekrologia.

W Finsterwalden umarł Piotr Gromadziński, którego rodzina mieszka w Trzemesznie.

— Dnia 9go maja umarł w Nadziejewie Jan Nepomucen Jackowski.

— W Krotoszynie zmarł 10go maja Stanisław Opieiński.

— W Krakowie umarł dnia 27go zm. Józef Dąbrowski.

Tanie miejskie

loty w pobliżu

Humboldt Parku.

Pocóż udawać się po za miasto za lotami,

jeżeli je możecie również tanio dostać w mieście? Front ich leży przy Division i innych ulicach, na zachód od parku; mają te same korzyści, co inne części miasta. Ta część miasta wzrasta szybko a loty wkrótce będą dwa razy tyle warte co teraz.

Ceny teraz tylko $400 do $600, $40 do $60 gotówką i miesięczne wpłaty.

Także loty i domy tanio i pod takiemi samemi łatwemi warunkami w innych poddywizyach przedmieściach. Przyjdźcie po katalog pisany w własnym waszym języku. Wolna jazda każdego dnia dla oglądania własności.

FILIE BIÓRA przy Division ulicy tuż przy wchodzie do parku i na lotach na zachód od parku położonych — otwarte codzień.

S. E. Gross,

S. E. Cor. Dearborn & Randolph st.

(Oct. 11. '89.)

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., Chicago,

(założonej 1872 roku)

jest wielki zapas różnych

KSIĄŻEK

— do —

Nabożeństwa,

sprowadzonych w tysiącach egzemplarzy z Europy.

Zaproszenie dla każdego!

Starzy lub młodzi — bogaci czy ubodzy — tłuści lub chudzi. Możemy każdego zadowolnić!

Za małe pieniądze dostaniecie modny, dobrze zrobiony i dobrze leżący ubiór wiosenny. Nie ma już więcej trudności. Możemy każdemu przymierzyć. Ubiory dla cienkich, zupełnie smukłych mężczyzn zawsze pod ręką! —

Ubiory dla mężczyzn małego i grubego wzrostu wymiaru 42 do 50 cali naokoło ciała po $12.50 i wyżej.
Prince Albert ubiory, elegancko zrobione po $20.00 i wyżej.
Cut-Away ubiory po $10.00, 12.00, 15.00 i wyżej.
Palta latowe po 9.00, 10.00, 12.00 i wyżej.
Kapelusze słomiane i pilśniowe dla dzieci po 25 c. i wyżej.
Kapelusze najnowszej mody dla mężczyzn po $1.00, 1.50, 2.00 i wyżej.

Jeżeli więc potrzebujecie pięknych ubiorów? — Jeżeli potrzebujecie piękne a jednakowoż tanie spodnie? — Jeżeli potrzebujecie koszule, krawatki lub inne drobnostki? — Jeżeli potrzebujecie modny kapelusz? Natenczas odwiedźcie bez wachania się dawno znany i słynny skład ubiorów

"JOHN GROSSE CLOTHING CO.,"

północno-zachodni róg Milwaukee Avenue i W. Division ulicy.

czyli 844 Milwaukee Avenue, 177 W. Division street.

JÓZEF FISCHL, A. BERNSTEIN, Ekspedyenci polscy.

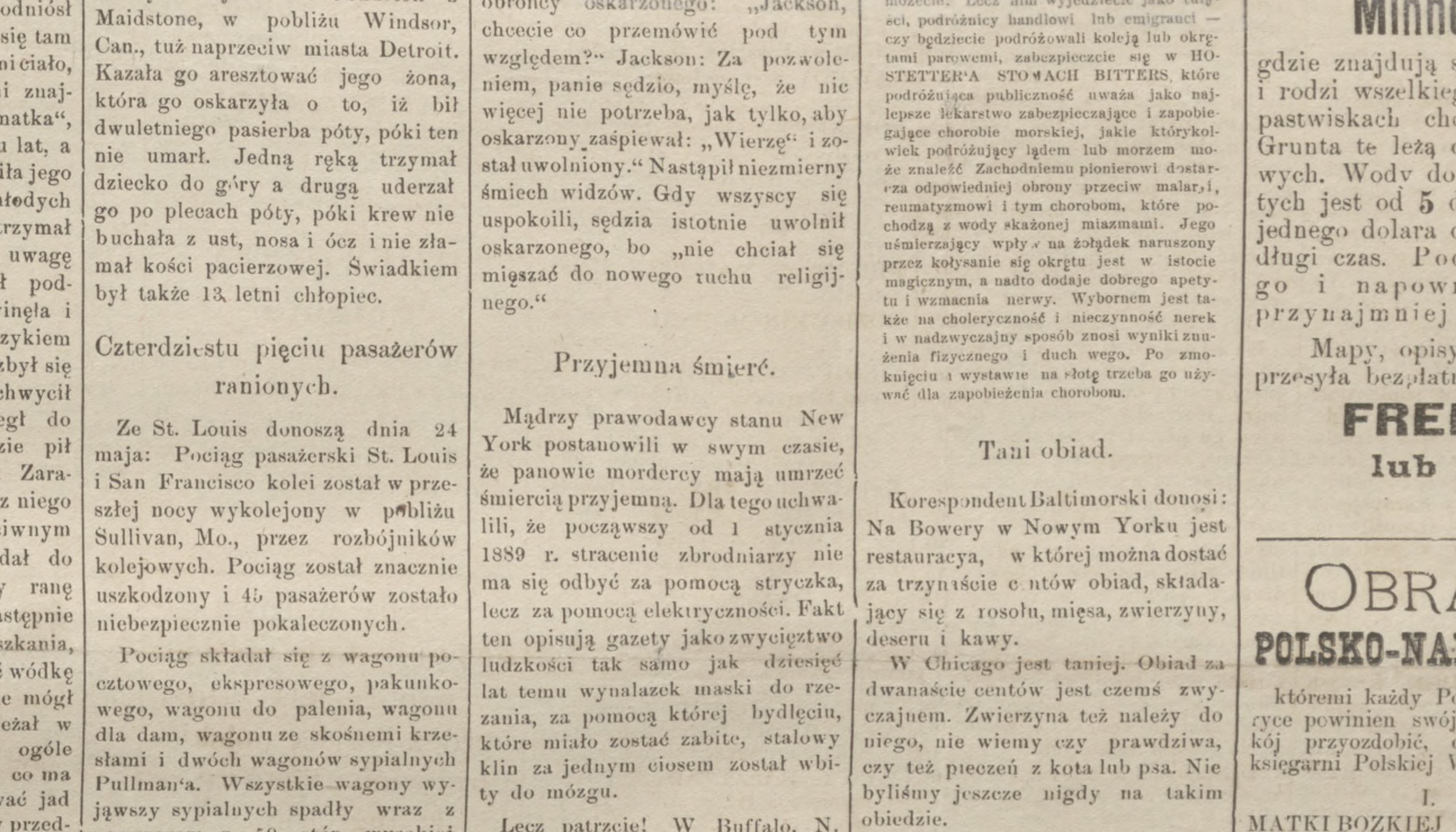

Ktobądź, i tegoż przyjaciel, odbierze BEZPŁATNIE MAPĘ, KSIĄŻECZKĘ, CYRKULARZE i LISTE CIENNĄ o naszej KOLONIJ i OSADNIKACH gdy napisze do J. J. HOF, 119 W. Water St., Milwaukee, Wis

Rozpowszechniając nasze zegarki pomiędzy czytelnikami niniejszej gazety, aby zyskać kostumerów, polecamy nasz wielki skład zegarmistrzowskich i jubilerskich towarów. Sprzedajemy zegarki tylko najlepiej chodzące po cenach bardzo niskich. 8 onz. prawdziwy Elgin z kluczykiem, po $5.50. Jestto zegarek najwięcej sprzedawany, wskazuje najakuratniejszy czas, z 2 letnią gwarancyą. Pewni jesteśmy, iż kto u nas kupił zegarek, est zadowolony i polecać będzie takowy swoim znajomym i przyjaciołom. Ktoby z kupna nie był zadowolony, zwracamy pieniądze. Przy zamówieniu trzeba wysłać pieniądze w registrowanym liście, albo przez przekaz pocztowy, lub też przysłać dolara zadatku, a my wyślemy życzony zegarek przez zaliczkę pocztową, który na express ofisie możnaobejrzeć i opłacić. Na żądanie wysełamy cennik czyli katolog darmo. Adres:

B. F. CLETTENBERG & CO.

231 E. Division Str. - - Chicago, Illinois

Leśne i preryjne grunta na farmy w urodzajnych okolicach.

Minnesoty i Wisconsin'u,

gdzie znajdują się osady polskie. Ziemia jest urodzajna i rodzi wszelkiego gatunku zboża i jarzyny. Na pięknych pastwiskach chodują wiele bydła, co dobrze tam płaci. Grunta te leżą od **2** do **10** mil od miast i stacyi kolejowych. Wody do picia jest pod dostatkiem. Cena gruntów tych jest od **5** do **9** dolarów za akier. Pierwsza wpłata jednego dolara od akra, resztę można wypłacać ratami na długi czas. Podróż na grunta te kosztuje z Chicago i napowrót tylko 10 dolarów. Kupujący przynajmniej 80 akrów będzie miał podróż wolną.

Mapy, opisy i bliższe szczegóły o tychże gruntach przesyła bezpłatnie za odebraniem adresu:

FREDERIKSEN & CO.

lub FELIX PIETROWICZ,

181 Washington str., Chicago, Ill.

JEROZOLIMA

w dniu Ukrzyżowania.

[redacted]

OBRAZY

POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I.

MATKI BOZKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ, z herbami Polski Litwy, i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19×24 cali po....c. 75

II.

JANA III SOBIESKIEGO, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24×30 cali po............c. 75

III.

TADEUSZA KOŚCIUSZKI, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18×24 cali po...............c. 75

IV.

PAMIĄTKA PRZYJĘCIA PIERWSZEJ KOMUNII ŚW. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach rozmiaru 10½ × 15 po..................c. 15

KATALOG

KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA.

— w —

Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Władysława Łozińskiego.......40

GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską..................40

PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. (5 p. — 1 r.) wielka ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina.........40

GŁOWA Św. BARBARY, powieść z przeszłości Pomorza. Napisał X. Kujot. Cena. . . . 35 c.

KALAMBURY czyli Dowcip Prawda, dla rozrywki i pouczenia......................10

ZEMSTA czyli wymierzenie Sprawiedliwości przez Polkę kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów. Powieść przez Idę Teibels..................10

DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej..................10

O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna...30

OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu....10

BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864..........5

CZTERY POWIEŚCI. 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg....................25

SKARB WATAŻKI, powieść z końca XVIII wieku przez Władysława Łozinskiego, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....................75

KRWAWA NOC. Powieść z niedalekiej przeszłości przez Zygmunta Lucyana Sulimę....15

LIST AGATONA GILLERA o Organizacyi Polaków w Ameryce 10

JASKINIA BEATUSA. Powieść dla wszystkich szlachetnie myślących.
Cena....................50c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..........75c.

JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbarzanin..........25

KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....................1.25

ZOFIA KOSSAKOWSKA. Powieść historyczna przez autora „Kościuszko w Ameryce.“ W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem................60

OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE. 1) Zgon Ukraińca, obrazek z wojny 1863 roku. 2) Ostatni Powstaniec. Opowiadanie. 3) Modlitwa. — Przez Alfreda Barwińskiego........30

Z PRZYPADKÓW [illegible]ESKIEGO WĘDROWCA. Swe własne przypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera 1) Spotkanie się w Meksyku. 2) Borby w puszczy autralskiej. 3) Wyprawa do Cajamarca. 4) Zasadzka na dzikie bydło. 5) Pod górą „El Bernal.“ 6) Tydzień pod równikiem. 7) Poznanie się w Texas. 8) Z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym 9) Rokosz na morzu..........15

GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki dla Polaków i Polek napisał Józef Grejnert. 1) O księciu Dymitrze i Hryciu Rusinie. 2) Dwaj Bracia Litwini. Powiastka z czasów króla Sobieskiego. 15

SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego..............30

KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i obraz przez Sierpińskiego..............10

MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta (Z Ryciną.)....................15

HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku. 10

ODGŁOS Z ZAMORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski..............25

PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską..............25

SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K.......30

JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem . . . . . 10c.

(C. d. n.)

Na sprzedaż tanio.

Pod No. 555 Noble ul. 2gi dom od Chapin ul.; lot jest 24 przez 125 stóp. Dom dwupiętrowy, z sztorowym frontem, 70 stóp długi. W tyle dobra stajnia, i „shed“ na 3 powozy i 2 bryczki. Czyste papiery, abstrakt itd. Warunki podług ugody.

Zgłosić się do

W. Dyniewicza,

532 Noble str., - Chicago.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.

pomiędzy Franklin i Market ulicami,

grosernik hurtowny i drobiazgowy.

sprzedaje świeże towary po najtańszych cenach:

Wędzone hamburskie bydlinki,
Piersi gęsie i pasztety z gęsich wątrobek,
Kilońskie sproty i Appetit Sild,
Marynowane śledzie Stralsundzkie,
Rosyjski kawior, węgorze i łososie,
Sztokfisz i norwegskie anchovies,
Najlepsze holandzkie mleczaki,
Hamburskie śledzie wałkowate i rosyjskie sardyny,
Słone sardele i masło sardelowe,
Francuzkie szampinjony i suszone grzyby,
Prawdziwy olej z maku i oliwę,
Duesseldorfską musztardę winną i ocet winny,
Czekolady Stollwerk'a i Maillard'a,
Najlepszą zieloną i czarną herbatę,
Prawdziwą Java i Mokka kawę,
Brunświcki salseson i truflowe kiszki wątrobiane,
Prawdziwe frankforckie kiełbaski w blaszanych pudełkach,
Niemieckie jajowate kartofle,
Teltowskie ćwikły i szparagi,
Magdeburską kwaśną kapustę,
Francuzki groch i niemiecki krajany groc ogrodowy,
Niemieckie powidła i gruszki,
Włoskie prunele i katalońskie śliwki,
Świeże jagły, soczewicę i gruenkern,
Świeży jęczmień perłowy, gryz i kaszę tatarczaną,
Prawdziwy sok malinowy i miód,
Chiński imbiór i mleko szwajcarskie,
Świeżą mąkę kartoflaną i ryżową,
Najlepszy ser Ołomuński i ręczny,
Ser Edamski, Parmesański i Roquefortski,
„Fromage de Brie“ i ser Neufszatelski,
Prawdziwy ser Emmenthalski i zielny,
Ser Limburgski, śmietankowy i Lugduński
Prawdziwą Paryzką tabakę do zażywania,
Niemieckie korowrotki i pantofle,

Henry Schoellkopf.

GAZETĘ

można sobie zapisać jak również

Polskie Książki

zamówić u

p. Stanisława Budzbanowskiego

który utrzymuje wielki polski saloon i grosernią

na rogu 17 i Paulina ul.

CHICAGO. ILL.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W *Alberta, Minn.* W. Wiśniewski i Fr. Spiczka
—*Anderson*, B. B Throop, poczmistrz.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakób Johnson Józef Majchrzycki. A. Chmielewski i F. Knaszak.
Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
-*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
Cleveland. M. Konrad.
Clover Bottom Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
Częstochowie. August l. Zalontz.
Dunkirk. J. Szaibarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.*, Joseph Fishbierez.
—*Detroit.* Jan Lemka. Józef Deja.
— *East Saginaw, Mich*, Ig. Poplewski.
-*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała i Józef Rewerski.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
-*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz.
— Milwaukee Jakób Woźniak, A. Kuchn
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulca.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
-*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— *Philadelphia.* J. Gabryelewicz.
—*Polonia* A. Sikorski.
Radom A Malinowski
-*Św. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
--*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
—*South Chicago*, Wł. Pacholski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
—*Thomas W. Va* Fr. Dziennik.
Toledo, O., M. Szwajkowski.
— *Wilkes Barre*, Józef Czernik.
Wilno, M. A. Mazany.
-*Winona, Minn.*, Jakób Jeżewski.

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW,
Rooms 48 & 50, METROPOLITAN BLOCK,
N. W. Cor. Randolph & LaSalle Str.,
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

POSZUKIWANIA.

Adam i Franciszka Mikuccy z Łomży poszukują swego syna Stanisława. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech raczy nam donieść pod adresem:
Adam Mikucki,
532 Noble str., Chicago, Ill. (x)

Poszukiwany poprzednio w „Gazecie Polskiej" Michał Jaskulski, zamieszkuje pod adresem care of Mr. Zimmerman, Michigan Avenue & 32 str. Detroit, Mich.

Do sprzedania.

Nowy dom wiejski z 4 pokojami $1200 — na Maplewood ave., tylko 1 blok do Maplewood dworca i tylko 18 minut do Wells str. dworca na C. N. W. kolei. — Loty na Elston i Hoffman ave's $350 i wyżej. Jeżeli chcecie mieć własny dom i lotę, to przychodźcie do nas. Ceny u nas tak przystępne, a wypłata na tak długi czas, jak u innych. Jesteśmy właścicielami. Abstract dany z każdą lotą.

Powell Bros.
1603 Milwaukee Ave.
Poboczne bióro w Maplewood. (22—25)

POLAK,

doktor filozofi, muzykalny, znający języki francuski, niemiecki i polski kompletnie, łaciński i grecki, poleca się zacnej Polonii i dyrektorom pedagogicznych zakładów celem udzielenia lekcyi bądź to prywatnie, bądź też w wyższych zakładach. Tenże przyjąłby także w innych stanach posadę za organistę i nauczyciela.
Adres:
Dr. Lubowiecki,
606 Noble Str.

Do sprzedania tanio.

Do sprzedania na łatwe wypłaty własność dobra na „business" na Milwaukee ave., w pobliżu Western ave. Dzierżawa przynosi $30 miesięcznie.
$500 zadatku i $50 miesięcznie.
Szczegółów udzieli
Frank B. Lusk,
1517 Milwaukee Ave.
Bióro otwarte wieczorem,, a w niedzielę od 10 do 3 godziny. (22—23)

W tych dniach

została wydrukowaną w drukarni „Gazety Polskiej" nowa książeczka pod tytułem:

[redacted]

Do sprzedania

dom i lota niedaleko kościoła św. Jadwigi
bardzo tanio.

Mała wpłata gotówką, reszta na długi czas. Zgłosić się do niżej podpisanego.
Teofil Siuda,
1037 N. Robey Str.

Do sprzedania

farma obejmująca 160 akrów w kolonii Wilno, Lincoln pow., Minn., 5 mil od polskiego kościoła i 7 mil od stacyi Minneota. 45 akrów pod uprawą, z tych 19 akrów obsianych pszenicą, 8 jęczmieniem, 17½ owsem, ½ akra kartoflami. Pastwisko 15 akrowe dla 8 do 10 krów i pastwisko 2 akrowe dla 2 koni. Dom mieszkalny 24x30x14, dość obszerny dla dwóch familii, warty $800; spichrz 16x16, warty $80; stajnia 14x30 warta $200. Z powodu przeprowadzki tanio do sprzedania za $2000. Szczegółów udzieli w języku angielskim lub niemieckim:
Rev. Chr. Boettcher,
Minneota, Minn. (17—28)

Na sprzedaż

dom i lota pod No. 24 Fay St.

Lota jest 25x125, dom dwupiętrowy, 40 stóp długi, 16 szeroki, w tyle drewnik; oprócz własnego mieszkania przynosi $20oo miesięcznie rentu.
Cena $2400.
Zgłosić się do właściciela
Fr. Cichański,
24 Fay Street.
Przyczyna sprzedaży jest wyprowadzanie się na farmę. (x)

Drukujemy obecnie

Tysiąc nocy i jedna,

dzieło w dwunastu tomach, zawierające powieści arabskie. Kto sobie chce to dzieło zapisać niech przyśle dwa dolary i pół ($2.50) przedpłaty bo po wydrukowaniu będzie się sprzedawać o wiele drożej.

Wszyscy ci, którzy przyślą przedpłatę na powyższe dzieło, będą kwitowani w Gazecie Polskiej.
W. DYNIEWICZ.

Na powyższe dzieło przysłali:
3) Kapitan Paweł Freund, Columbia, Tex. $2.50
4) Stanisław Tylman, South Chicago, Ills. $2.50

J. Sosnowski, róg Chapin i Monroe ul. najstarszy polski
Salon i Grocernia
w South Bend, Ind.

Poleca Szanownym Rodakom swój dubeltowy skład zaopatrzony w dobre wino, wódki, likiery, piwo i cygary, jak również wszelkie artykuły wielkiego handlu korzennego (Grocery.)
J. Sosnowski,
na Chapin i Monroe ul.,
South Bend, Ind.
(Oct. 25. 89.)

Dziewczęta polskie

mogą dostać pierwszej klasy miejsca u familii amerykańskich jako służące. Szczególnie świeżo przybyłym dziewczynom z Europy mogę dać miejsca zaraz.
Pani L. Sawicka,
stręczarka,
3456 Cottage Grove ave.,
Chicago, Ills. (June 25—'89)

Przysłowia Polskie

— czyli nauka —
STARYCH A ROZUMNYCH NASZYCH LUDZI.

(Ciąg dalszy.)

19.

Od rzemyka do kozika, od kozika do konika, a potem na szubienicę.

Złodziejstwo, kradzież, jest nie tylko śmiertelnym grzechem, ale zbrodnią surowo karaną przez prawo. Najwięksi złodzieje, kiedy już ich prowadzono na szubienicę albo na ścięcie pod miecz kata, sami przyznawali, że z młodu zaczynali od małych kradzieży, a wprawiając się coraz lepiej, wyszli na wielkich złodziei: o d r z e m y k a d o k o z i k a, o d k o z i k a d o k o n i k a, a p o t e m n a s z u b i e n i c ę! Z młodu trzeba chronić się złego i podszeptów szatańskich, a rodzice czuwać bacznie powinni nad dziatwą, pomnąc na dawne przysłowie: K o g o r o d z i c e n i e k a r z ą r ó z g ą, t e g o k a t m i e c z e m u k a r z e. Kradzież tak zawsze nasi starcy uważali za rzecz sprośną i szkaradną, że mawiali dla nauki: „N i e t r z e b a s i ę ż a d n e j r z e c z y o d r z e k a ć, c h y b a k r a ś ć a n o s a s o b i e u k ą s i ć."

20.

Czego się zrazu skorupka napije, to się z niej potem długo nie wymyje.

Już to gospodynie wiejskie dobrze rozważyły, że jak w garnku glinianym co tłustego warzysz, to tak skorupa przesiąknie, że nim czystej wody zaczerpać nie można. Próżno potem czyścić garnek: tłuszcz nie puści tak łatwo, i zawsze niem cuchnąć będzie. Owóż, patrząc na to, zastosowały to gospodynie i do ludzi, a szczególniej do młodzieży: ż e c z e g o s i ę z r a z u a l b o z m ł o d u s k o r u p k a n a p i j e, t o s i ę z n i e j p o t e m d ł u g o n i e w y m y j e. I pokazała się prawda, bo jak który parobczak albo dziewucha z młodu do pracy się nie włożyli, a tylko dygotali za uciechą i zabawą, próżniaczyli: to jak poszli na własne gospodarstwo nie umieli go utrzymać. Parobczak hulaka, więcej zaglądał do karczmy jak do kościoła, a do pracy w polu i doma chronił się by pies przed muchami. Dziewucha zostawszy gospodynią, uciekła od komina i garnków strawy i od kołyski dziecięcia, jeno usłyszała gdzie grajka. I szło wszystko w chacie i rodzinie na marność, jeżeli Bóg dobry nie dał upamiętania, aby zapomnieli tego, czem z młodych lat nasiąkli, jak owa skorupa gliniana.

21.

Leniu! naści jaje! — A czy obłupione?

Leniwych ludzi u nas nigdy nie braknie. Nie jeden radby wylegiwał sobie w chłodzie latem, a czekał iżby m u p i e c z o n e g o ł ą b k i, w p a d ł y d o g ą b k i a zimą spał na piecu, bo mu ciepło i wygodnie, gdy drudzy pracować ciężko muszą, jako Bóg przykazał. Na tych darmozjadów, starcy nasi zostawili przysłowie: L e n i u! n a ś c i j a j e! On podnosi ociężałą głowę i zaspane oczy i pyta jeszcze: a czy obłupione? bo i to go trudzi, żeby zdjął skorupę z niego. Strzeżcie się lenistwa, bo to ciężka kara Boża na każdego człowieka,, i pamiętajcie na drugie przysłowie że: l e ż ą c w i l k n i e u t y j e. Za lenistwem idzie bieda, a za biedą nędza: a to wszystko nieszczęście dla tego, że człek zapomina w lenistwie co sam Pan Bóg przykazał, aby każdy na ziemi w pocie czoła pracował. Na leniuchów, starzy nasi ludzie, mieli jeszcze taką przypowieść:

G r z e g o r z! C z e g ó ż? P ó j d ź ż e r o b i ć. O! n i e m o g ę c h o d z i ć. P ó j d ź ż e j e ś ć. T o m u s z ę p o l e ź ć!

22.

Jako się wół dorwie trawy, kiedy przestać nie wie sprawy.

Brzydkiem jest obżarstwo, a nawet grzechem, bo wtedy człowiek staje się podobnem bydlęciu. Nie raz zdarzy się wam widzieć takich obżartuchów, co jak postawi gospodyni miskę kartofli ze skwarkami, lub ze solą tylko, albo kluski z maślanką, to jedni siadając do stołu przeżegnają się krzyżem świętym, jak powinność, przystępując do spożycia daru bożego, a drudzy z wyłupionemi oczyma, patrzą tylko w misę, zapominają modlitwy, a co chyżej do łyżki, aby zajadać co prędzej. Chłopcy i dziewczęta porządni, jak czują że głód zaspokoją, wstają i żegnają się krzyżem świętym, obżartuchy nie wstaną od misy, dławią się, a jedzą, a jeszcze się oglądają czy nie dadzą więcej, choć czują pełno aż po gardło. Do takich to gospodarze zastosowali przysłowie: ż e s ą j a k o w ó ł c o j a k s i ę d o r w i e t r a w y, k i e d y p r z e s t a ć n i e w i e s p r a w y: bo wół, bydle nierozumne, jak go puścisz na łąkę, to będzie jadł, choćby dzień cały aż się umęczy, albo przeładuje, że potem choruje i zdycha. Takie obżartuchy są zawsze leniuchami do pracy, bo jak się obje, to mu żołądek przeładowany siły nie doda, zaraz potrzebuje spoczynku, ucieka też od cepa, kosy czy sierpa, i gdzie pod stogiem lub kopą siana, albo pod snopkami, lub też pod drzewem, czy w stodole i chlewku, kładzie się, śpi a chrapi, aż go kij lub bat gospodarski rozbudzi do roboty.

23.

Ziarnko do ziarnka, zrobi się miarka.

Jak zboże po omłocie i po przewianiu z plewy, sypie się do ćwierci, to widzicie, że ziarnko po ziarnku leci do miary, wypełni ćwierć całą zawsze z czubem, aż się strychulcem zrówna. Gospodarz patrząc na to, przekonał się, jak każde ziarnko zboża trzeba szanować, ażeby do miary starczyło. I to rozważając, powiedział świętą naukę: ż e z i a r n k o d o z i a r n k a, z r o b i s i ę m i a r k a" na przestrogę dla młodych, ażeby oszczędność szanowali, powoli zbierali dary Boże: a przyjdzie za tem dobre mienie i dostatek.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Cygaro, papierosy i tytoń do żucia.

Niedawno temu usiłował pewien wielki książe rosyjski przekonać się, dla czego właściwie ludzie palą. Zaniechał atoli wnet swe usiłowania, gdyż otrzymane odpowiedzi nie były zadowalniającemi, bo były sprzecznemi ze sobą, tyle tylko zrozumiał, że chęć naśladowania drugich i przyzwyczajenie są główniejszemi pobudkami do palenia.

Jest tak widocznem, że to są najgłówniejszemi pobudkami, że długie rozpatrywanie się nad tą sprawą jest zbytecznem. Każdy, który ma zwyczaj palenia a cofnie się wstecz w pamięci, przypomni sobie, że pierwsze „cygaro" niezawodnie ukradł ojcu, a potem takowe palił gdzie w zakątku w gronie zazdrosnych towarzyszów i że wynik tego pierwszego palenia był podobnym do choroby morskiej. Ponieważ dorośli ludzie palą, chcą i wzrastający chłopcy uciechę tę skosztować i choć pierwsza próba nie wypadła bardzo pomyślnie, to jednak z czasem przyzwyczają się do palenia.

Palacze chwalą naturalnie przymioty cygar. Te mają bowiem wzniecać błogie uczucie, zwłaszcza po dobrym obiedzie, odpędzać zły humor, przyspieszać myśli i t. d. Nie będziemy się tutaj nad tem rozwodzili.

Nie tak bardzo przyjemnem zdaje się być palenie cygar tym, którzy nie palą. Wprawdzie wyrzeczono się już dawno walki przeciw paleniu i tylko istnieją prawa zakazujące palenie w wagonach kolejowych, tramwajowych i w niektórych halach publicznych. Z prywatnych domów trudno cygaro wygnać. Istnieją wprawdzie jeszcze grzeczni ludzie, którzy się pytają gospodyni domu, czy wolno palić, lecz dziewięciu z dziesięciu, którzy tak czynią, trzymają już cygaro i zapałkę w ręku. Grzeczna gospodyni, chociaż wzdycha w głębi jej serca, daje pozwoleństwo. Gdyby tylko jeszcze palono cygaro przystojne, t. j. takie, które nie wywołuje kaszlu i nieprzyjemnego uczucia, toby nie można wiele powiedzieć przeciw paleniu cygar.

Inaczej atoli przedstawia się palenie papierosów. Palenie papierosów. które zwłaszcza w młodszych kołach dla ich taniości są pożądane, wywołuje w ostatnich czasach wielkie niezadowolenie i to dla tego, że papierosy nie mają przyjemnego odoru i są niezdrowemi. To ostatnie odnosi się zwłaszcza do papierosów, które nie są zrobione z czystego tytoniu a które niezmierny jednakowoż mają odbyt, gdyż są wychwalane w rozmaite sposoby. Papierosy nie powinny być ścierpiane w żadnym domu a zwłaszcza powinny być zakazane dla tych, którzy najchętniej po nie sięgają, t. j. dla dorastających chłopców. Wiele przypadków śmierci zostało bezpośrednio spowodowanych przez palenie zbyteczne papierosów. To już powinno je potępiać. A ile chorób piersiowych okazujących się u młodzieży amerykanskiej pochodzi od palenia papierosów?

Jeżeli walkę przeciw papierosom podejmują lekarze z powodu względu na zdrowie, to i walka przeciw żuciu tytoniu powinna być surowo prowadzona z przyczyn estetycznych. Wykształcony Europejczyk nie może pojąć, jak jest możliwem, że Amerykanin mający pretensye do wykształcenia może żuć tytoń bez narażenia się być wyrzuconym z przystojnego towarzystwa. Lecz i tu zwyczaj okazuje swą władzę. Żony i córki wielkiej tej rzeczypospolitej, które widziały jak ich ojcowie i bracia żółty sok wypluwali, znajdują to być rzeczą naturalną, że i ich mężowie i synowie tak czynią. Nie czują wcale tej obrzydliwości połączonej z żuciem tytoniu i obojętnie czyszczą naczynia, które przez mężczyzn w wieczór przedtem zostały powalane. A właśnie żony i córki mogłyby najlepiej walczyć przeciw obrzydliwemu temu zwyczajowi. Gdyby zrobiły spisek, że nie dotkną się ust mężczyzny, który żuje tytoń, to i tutaj musiałaby miłość w końcu zwyciężyć. Naturalnie musiałyby na seryo wziąść się do pracy.

Jeżeli uważamy cygaro, papierosa i tytoń do żucia, każde jako złe, to musimy uznać, że pierwsze t. j. cygaro jest najmniejszem z nich. Jeżeli koniecznie mamy używać tytoniu lub tabaki w jakikolwiek sposób, to weźmy cygaro, lecz dobre ze względu na drugich ludzi.

Rozruchy w Braidwood, Ill.

S r i n g f i e l d, Ill., 27 maja. Gubernator stanu Illinois, Fifer, odebrawszy od szeryfa Will powiatu telegram, że w okręgu górniczym Braidwood panują rozruchy, wydał jeneralnemu adjutantowi rozkaz, aby wysłał milicyę do zagrożonego okręgu. Jeneralny adjutant wysłał pułk milicyi do owego okręgu i pospieszył za nim.

Gubernator Fifer otrzymał następnie wiadomość od jeneralnego adjutanta Vance (telegraficznie), że 800 włoskich górników z Diamond, Coal City, Sufferingville, Graysville i Codley kopalń napadło na kopalnie C. W. i V. Coal Co. w Braidwood i zajęło szyb. J za pomocą karabinów, zmusiło szeryfa do wydalenia robotników z kopalni. Dzisiaj wieczorem rozporządził gubernator, że czwarty pułk gwardyi narodowej, składający się z czterech kompanii znajdujących się w Bloomington, Streator, Ottawa i Joliet wyruszył do Braidwood. Zdaje się, że po angielsku mówiący strajkierzy pobudzają Włochów do gwałtów.

Gubernator Fifer oświadczył dziś wieczorem, że utrzyma prawo i porządek, niech się stanie co chce Daniel McLaughlin będący od czterech lat prezydentem stowarzyszenia „Illinois Miners Protective Union" powiada: „Prawdą jest, że strajk górników w powiatach Bureau, La Salle, Grundy, Will i Kankakee staje się groźnym. Obecnie postanowili wszyscy górnicy w owych powiatach przez strajk zapobiedz zniżeniu myta. Ludzie z Will pow. myślą, że zamyślone zniżenie myta jest większem, jak teraźniejsza cena węgli wymaga i, że jeneralny dyrektor C. W. i V. Coal Co., Sweet, może się zgodzić na połowę zamyślonego zmniejszezenia myta i zresztą może usunąć dużo nadużyć dotąd w kopalniach się praktykujących. Pomimo tego chcieliby górnicy w Braidwood powrócić do pracy, nimby setki ich współpracowników i ich familie miały cierpieć nędzę, lecz robotnicy kopalń w Grundy i sąsiednich powiatach nie zezwolą na to prędzej, aż nie stanie ugoda odnośnie do cen płaconych w roku przeszłym. Z tego powodu zażądał szeryf pomocy milicyi.

Z powodu wszystkich tych faktów zrobiłby Sweet dobrze, gdyby się udał do Braidwood, aby się przekonał o skargach górników i takowym zaradził; możnaby też za pomocą arbitracyi załatwić spór o myto, a wtenczas mogliby szeryfowie powiatów Will i Grundy, nad których granicami rozruchy istnieją, łatwo i bez milicyi utrzymać spokój i porządek.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

B e r l i n, 27 maja. Wszyscy członkowie wydziału zastępującego strajkujących górników w okręgu Bochum, zostali aresztowani i papiery, jakie posiadali, skonfiskowane.

W i e d e ń, 27 maja. Niemiecki rząd zwrócił uwagę rządu austryackiego na fakt, że niemieccy socyaliści starają się podburzyć górników austryackich.

P a r y ż, 27 maja. Potwierdza się pogłoska, że król Humbert chciał w towarzystwie cesarza Wilhelma odwiedzić Strassburg, lecz zaniechał swój zamiar na telegraficzną prośbę królowej Małgorzaty (jego żony.)

Wszystkie czasopisma są tego zdania, że król Humbert w istocie chciał przejeżdżać przez Strassburg, lecz zmienił swe zdanie, dowiedziawszy się, że cała Europa, a zwłaszcza patryoci włoscy nie byliby zadowoleni z takiego kroku.

L o n d y n, 27 maja. Amerykański poseł Lincoln został dziś przyjęty w Marlborough przez księcia i księżniczkę Wales.

S t o c k h o l m, 27 maja. Z wielkiemi ceremoniami został dziś przyjęty przez króla szwedzkiego poseł amerykański Thomas.

L o n d y n, 27 maja. Donoszą, że władza prawodawnicza wyspy Creta postanowiła odłączyć się od Turcyi i przyłączyć się (cała wyspa naturalnie) do Grecyi.

B e r l i n, 27 maja. Rząd zakazał wszystkie zgromadzenia strajkierów.

Policya przeszukała redakcyę czasopisma „Westphaelische Volkszeitung" i zabrała wszystkie pieniądze złożone dla strajkujących górników.

P e t e r s b u r g, 27 maja. Car zniósł proces wytoczony urzędnikom odpowiedzialnym za nieszczęście kolejowe pod Borkami. W ukazie swym powiada, że łaska Boga udzielona mu i jego familii podczas owego nieszczęścia, zniewala go także być łaskawym. Zarazem przypomina dyrektorom innych kolei, że nie mają na przyszłość dopuścić się takich nieporządków, jakie, jak się okazało, istniały na owej kolei, na której pociąg się wykoleił.

Od czasu odkrycia ostatniego zamachu na życie cara, przedsięwzięto nowe środki dla obrony carskiej familii. Policya tajna została znacznie wzmocnioną i wszystkie bramy carskich pałaców są ściśle strzeżone. Na wszystkich drogach, któremi jedzie lub idzie car, nie mogą stać grupy ludu. Przegląd wojska, który się miał odbyć, aby uczcić szacha Persyi, został zaniechany z obawy przed nihilistami.

B i a ł o g r ó d, 27 maja. Wczoraj zaszły tutaj rozruchy, które pociągnęły za sobą śmierć trzech najmniej ludzi. Rozruchy powstały z nienawiści ku partyi postępowej. Wieczorem nieprzyjaciele wzmiankowanej partyi napadli na dom byłego prezydenta ministeryum Garaszanina i potłukli drzwi i okna kamieniami. Następnie odwiedził tłum kilka domów klubowych i drukarń postępowców i zniszczył wszystko, co się w drodze znajdowało. Żandarmi byli bezsilnymi i nareszcie przywołano wojsko, ale i temu nie ustąpił lud; wojsko zrobiło atak, podczas którego trzech ludzi znalazło śmierć i wielu innych zostało ranionych.

Dzisiaj panuje tu wielkie wzburzenie i istnieje obawa, że wybuchnie nowy bunt.

Podczas wczorajszych rozruchów szukał tłum ukrytych postępowców. Znalazł pięciu z nich, którzy niemiłosiernie zostali zbici pałkami. Dwóch z nich odebrało ciężkie rany. Dom Garaszanina zostałby obrabowanym, gdyby wojsko nie było przybyło na czas. Okna były już wybite i wyłamano drzwi. W walce zostało trzech żołnierzy ranionych.

Sprawa stała się bardzo krytyczną. Rozruchy wybuchły dziś na nowo, jak się tego obawiano i po kilka razy toczyły się zacięte walki, w których padło trzech żołnierzy i wielu zostało ranionych. Kapłan, który wpadł w ręce rozjątrzonego tłumu, został znieważony. Powyrywano mu włosy na głowie i brodę. Postępowcy ubiegają z miasta.

Buntownicy używają dynamitu dla spustoszenia domów znienawidzonych posłów. Powiadają, że w drodze do Białogrodu znajdują się bandy uzbrojonych wieśniaków.

C h i c a g o, 28 maja. O morderstwo doktora P. H. Cronin'a zostali wczoraj oskarżeni Daniel Coughlin (tajny policyant) i P. O. Sullivan, handlarz lodem.

— Na poczcie chicagoskiej zostało skradzionych 86 zarejestrowanych listów zawierających pieniądze. Dotychczas nie wiadomo, ile pieniędzy było w nich zawartych.

W i e d e ń, 29 maja. Pożar zniszczył w Podhajcach w Galicyi, miejscowości liczącej 6000 mieszkańców, 600 domów, kościół i bóżnicę. Znaczna liczba ludzi utraciła życie w płomieniach. Dotychczas wydobyto z pod gruzów dwanaście trupów.

Z Manistee.

Pan J. M. Lewandowski z Manistee, Mich., donosi nam, iż władza duchowna usunęła ks. M. Grochowskiego z parafialnej posady w Manistee a instalowała młodego kapłana ks. Kozłowskiego z Midland, Mich. Wszycy parafianie ufają, że nowy ich ks. proboszcz zaprowadzi porządek i doprowadzi do chrześciańskiej zgody w parafii polskiej w Manistee, Mich.

Korespondent lub też którykolwiek z abonentów „Gazety Polskiej" w Konstantynopolu, Turcyi, raczy się znieść z jen. Mahmoud Hamdi Pasza, zajmującym wysoki stopień przy Jego Sułtańskiej Mości i donieść mu że bratanek jego kapitan Paweł Freund, Columbia, Tex., życzy sobie z nim korespondować, za co p. Freund będzie bardzo wdzięcznym osobie, która Mahmoud Hamdi Paszę o tem poinformuje.

W tych dniach

— odebrała —
PIERWSZA
KSIĘGARNIA POLSKA
w Ameryce.
W. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., Chicago,
następujące nowe książki z Europy:

CHODŹKI ALEX. Dokładny Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, cena $7.00
ŁUKASZEWSKI i Mosbach. Słownik Polsko-Niemiecki i Niemiecko-Polski. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.....$3.60
RYKACZEWSKI — Słownik języka polskiego, dwa tomy...$2.20
M. JOEL'S Polnische Sprachlehre z kluczem, 2 tomy, książka dla Niemców do uczenia się po polsku, w mocnej oprawie...$3.50
O LECZENIU CHORÓB koni, bydła, świń, owiec i psów, przez J. Lepkowskiego..........$1.15
TEATRA wierszem i prozą Alex. Lednowskiego, Barbara Rusinowska, czyli zbójcy gór świętokrzyskich..........65
OGNIEM I MIECZEM, przez Henryka Sienkiewicza 4 tomy 6.00
OJCIEC BOGUMIŁ czyli opowiadania dla młodzieży........65
ZBÓJCY w górach kalabryjskich. Powieść 40
1) BLUSZCZE. 2) Słowa Prawdy 80
WŁADYBÓJ, pan na Inowrocławiu. Powieść historyczna.......40
PRZYGODY ZOSI. Powieść..65
JÓZEF STRUŚ. Obrazek historyczny z XVI wieku........25
BAJARZ czyli zbiór rozmaitych powiastek 3 tomy..........80
CZARNA KRÓWKA. — Legenda 20
O PIELĘGNOWANIU zębów oraz kilka słów o zębach sztucznych 40
NOWA SYBILLA, zawierająca najważniejsze przepowiednie o przyszłości tyczące się kościoła ś., Polski i Słowiańszczyzny....25
POLSKI SOWIZDRZAŁ oraz zbiór ucieszynych i dowcipnych powiastek, historyi, anegdot, dykteryjek, figli, żartów, itd..........25
ZIMOWE wieczory przy kominku. — Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli itd..50
GAWĘDY Starego Leśniczego z 12 rycinami..........60
PÓŁ KOPY wesołych opowiadań 20
OPOWIADANIA o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach 35
PIĘKNE ZA NADOBNE. Humoreska 50
ROZBÓJNIK MORSKI. Powieść 25
SIEDM POWIASTEK. 1) Dowcipne lekarstwo, 2) Kobiece rządy, 3) Wojtuś jakich mało, 4) Dwie wioski, 5) Szkodliwe leki, 6) Urocze oczy, 7) Strach złapany. .40
KSIĄDZ MAKARY. — Opowiadanie Macieja Choiny z Puław 30
PIĘĆ SET RAZY czemu i dla czego 40
OFIARA NIHILISTÓW. — Powieść humorystyczna......40
WIANUSZEK. — Gałązka kwiatu chmielowego czyli cudowne i niepojęte są rządy Opatrzności35
MUZAMERIT czyli powieści przy świetle księżyca, 2 tomy..$2.00
ŻYWY NASZYJNIK. Powieść rzymska z III wieku z 12 rycinami..........65
PIERWSZA OFIARA z krwi polskiej w obronie chrześciaństwa. Powieść historyczna......40
WALKA na śmierć i życie. Powieść z czasów rewolucyi francuzkiej 25
KABAŁA czyli odkrycie tajemnic przyszłości..........20
MAPA POLSKI z czasów Jana III z herbami wszystkich województw, ślicznie kolorowana, cena..$1.00
GŁOS PANA nad Pany z 4 rycinami..........50
NEMEZIS. Powieść z 4 rycinami 50
HRABIA i Niedźwiedziarz. Powieść z 4 rycinami..........50
JAKA PRACA taka płaca; opowiadanie. Z 4 rycinami....50
SIEROTA. Powieść. Z 4 rycinami 50
CIĘŻKA PRÓBA. Powieść z 4 rycinami . . . . . . 50.

BACZNOŚĆ POLACY!

Nowe Towarzystwo Narodowe budowniczo-pożyczkowe i kasa oszczędności króla Mieczysława I zakłada się teraz.

Niżej podpisany komitet zwołuje na ten cel pierwsze posiedzenie (Mass meeting) w piątek dnia 31 maja r. b. o godzinie 7½ wieczorem w hali p. Alberta Kowalskiego i Spółki, No. 709 Milwaukee ave. i róg Noble ulicy, na które zaprasza wszystkich tych, którzy życzą sobie wstąpić do tegoż Towarzystwa i wziąść akcye zaraz w pierwszej seryi.

Towarzystwo to rozpocznie swe czynności z dniem 1 czerwca r. b.

Dla tych, którzy zamierzają budować lub chcą lotę kupić, najlepsza nadarza się okazya, gdyż przystąpiwszy do tegoż Towarzystwa mogą dostać pożyczyć pieniędzy po 6 prowizyi. Premii nie płaci się żadnych. To Towarzystwo jest zarazem najlepszą kasą oszczędności, do której każdy Polak z zaufaniem swój zaoszczędzony grosz składać może.

Urzędnicy są pod wysoką kaucyą postawieni, dla tego czynności Towarzystwa będą sprawowane rzetelnie i z skorą usługą. Nadmienia się zarazem: że niewiasty, dziewice, jako też i małoletni obojga płci mogą sobie zakupić akcye dowolnie w tem Towarzystwie.

Do licznego udziału zaprasza
K o m i t e t.

Słowo do turystów.

Latowe miesiące już nadeszły a ponieważ jeden i drugi z Was będzie chciał mieć wakacyę, zwracamy uwagę waszą na resorty latowe, położone wzdłuż linii Wisconsin Central kolei, pomiędzy któremi znajdują się Lake Villa, Fox Lake, Waukesha, Cedar Lake, Neenah (Roberts Resort) Waupaca, Ashland i inne. Pamflety donoszące o wszystkich szczegółach dostaniecie darmo, jeżeli się udacie do
James Barker,
Genl. Pass & Tkt. Agt,
Milwaukee, Wis.
lub do
H. C. Fuller,
City Pass & Tkt. Agt.,
(21—24) 205 Clark str., Chicago.

W KSIĘGARNI
„GAZETY POLSKIEJ"
jest do nabycia

MIESIĄC MAJ

poświęcony
BOGARODZICY I NIEPOKALANEJ DZIEWICY MARYI.
W tej książeczce zawierają się:
ROZMYŚLANIA NA KAŻDY DZIEŃ MIESIĄCA
o życiu ziemskiem i Opiece Niebieskiej Najśw. Panny, porządkiem czasu ułożone i do jej świąt zastósowane
przez
X. Jakóba Nowakowskiego
W mocnej oprawie.......30c.

WM. E. MASON — LAWRENCE M. ENNIS
Mason & Ennis,
ATTORNEYS AT LAW
NOTARIES PUBLIC
ADWOKACI,
79 Dearborn Str.,
ROOM 37, 38, 39 & 40
CHICAGO, ILL.
Fr. Niemczewski, } polscy
J. Małkowski, } klerk.

Na sprzedaż

dwupiętrowy murowany dom z lotą

bardzo tanio

W budynku znajduje się „store". Zgłosić się do
Jana Kraśkiewicz,
563 Milwaukee Ave., Chicago.
(July 7 — 89).

Założone w roku 1870.

JOSEPH A. STOLBA & CO.
Rytownicy i mincarze, (Die Sinkers and Stencil Cutters)
No 6 South Clark Str., Chicago
FABRYKANCI
Stępli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych baggages and pool checks, pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps). etc. etc. (x)

DZIEWCZĘTA
Polskie

znajdą stałe zajęcie w f a b r y c e p a p i e r o s ó w Kazimierza Neumana przy ulicy Cornell No. 21. Nauka robienia papierosów udziela się bezpłatnie. (20—22)

Parafia w Town Sigel poszukuje polskiego nauczyciela, który oprócz języka polskiego powinien znać także język angielski.
Szczegółow udzieli:
Antoni Kobza.
Centralia, Wood County, Wis. (20—22)

Peerless farby Są najlepszemi. Sprzedawane w aptekach. (Oct. 11 '89)

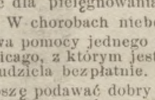

B. Stobiecka.
Praktyczna lekarka na oczy 489 Milwauke Avenue. Leczy także wszystkie inne choroby. Ma pokoje urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych, wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.
Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysyłane medycyny zwracają się i psują.

Ceny Targowe.

Chicago, 29go Maja 1889

Pszenica buszel	64—83
Kukurudza	30—33½
Owies	21—27
Jęczmień	25—50
Żyto	36—42
Wieprzowina	11.85—12.00
Smalec, 100 funtów	6.72½ —6.80
Masło zwykłe	12½—16½
" dobre	12—14
" śmietankowe	8—10
Jaja, tuzin	12½
Siano, tymotka No. 1.	10.00—11.00
" " No. 2.	9.00—9.50
mięszane	8.00—8.50
preryowe	6.50—8.00
Tymotka	1.29
Kartofle, buszel	45—50
Gęsi, tuzin	3.00—4.00
Żywe świnie	3.25—4.62½
Owce	3.25—5.00
Krowy dojne, sztuka	20.00—40.00
Cielęta	3.00—3.25
Spirytus	1.02
Pomarańcze, pudło	1.75—3.75
Kawa, funt Java	23—28
" Rio	18½—21½
" Mocha	31
Herbata	18—80
Cukier, cut-loaf, funt	9⅛—9¾
"standard granulated	8⅞
"standard A	8¾
" żółty	6½—7¾
Łój	3¾—4¾
Jabłka, (beczka)	2.00—3.00
Fasola (busz.)	1.55—1.70
Sałata, tuzin	15—20
Tomatoes, buszel	1.00—2.00
Ogórki, tuzin	20—25
Poziomki, pudło	1.50—3.00
Rzodkiew, tuzin	10—15
Marchew, beczka	1.00—1.25
Szparagi, pudło	50—75
Cybula nowa, tuzin	10
Kapusta, nowa, 100	2.50
Kartofle nowe, beczka	3.50—5.00
Fasola w strączkach, pudło	75
Groch polny	1.00—1.10
Groch zielony, buszel	.75—1.00
Indyki żywe, funt	5—6
Kaczki	8
Kury	9—12
Wiśnie, pudło	3.25—3.00
Agrest, "	2.00—2.50
Śliwki, "	1.00

THE **CHICAGO** AND
NORTH-WESTERN
RAILWAY.

PRZESZŁO 7,000 MIL

stalowego toru w Illinois, Iowa, Wisconsin, Michigan, Minnesota, Nebraska, Dakota i Wyoming przerzyna rólnicze, górnicze i handlowe środki

Zachodu i północnego Zachodu.

Żadna inna nie przewyższa tej linii co do wspaniałych wagonów jadalnych, nowych wagonów sypialnych Wagnera i Pullmana. Eleganckie wagony dzienne i

Szybkie pociągi przedsionkowe

pędzące wprost pomiędzy Chicago, St. Paul i Minneapolis, Council Bluffs i Omaha, łącząc się z pociągami do Portland, Denver, San Francisco i wszystkich miejscowości położonych nad wybrzeżem ocean spokojnego.

Jedyna linia do „Czarnych Gór."

Po bilety, ceny, mapy, tabelę wyjazdu i po wszystkie inne szczegóły zgłoście się do jakiegokolwiek agenta biletowego lub udajcie do jeneralnego agenta pasażerskiego, w Chicago, Ill.
J. M. WHITMAN, Man. Jen. H. C. WICKER, Man. Han. E. P. WILSON, Jen. Agt. pas.

THE CHICAGO MILWAUKEE AND ST. PAUL RAILWAY CO.

POSPIESZNA POCZTOWA LINIA z pociągami przedsionkowemi pomiędzy Chicago, St. Paul i Minneapolis.

TRANS-KONTYNENTALNA DROGA pomiędzy Chicago, Council Bluffs, Omaha i wybrzeżem Oceanu Spokojnego.

WIELKA NARODOWA KOLEJ pomiędzy Chicago, Kansas City i St. Joseph, Mo.

5700 MIL KOLEI przechodzącej przez główniejsze miejscowości w Illinois, Wisconsin, Minnesota, Iowa, Missouri i Dakota.

PO MAPY, TABELE, ceny podróży i ładunków itd., udajcie się do najbliższego agenta na dworcu Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei lub do jakiegokolwiek agenta kolejowego gdziekolwiek w świecie.

ROSWELL MILLER, Jeneralny Manażer. A. V. H. CARPENTER, Jen. a. t. pas. i bilet.

Co do informacyi pod względem gruntów i miejscowości, które są własnością CHICAGO MILWAUKEE I ST. PAUL KOMPANII KOLEJOWEJ piszcie do H. G. HAUGEN, Land Commissioner, Milwaukee, Wisconsin.

NOTATKI
z dyaryuszów turystów podróżników handlowych. biznesistów i innych okazały:

Że wszyscy indosowują WISCONSIN CENTRAL kolej:

Że WISCONSIN CENTRAL jest najpopularniejszą linią pomiędzy CHICAGO i MILWAUKEE i ST. PAUL, MINNEAPOLIS i PÓŁNOCNYM ZACHODEM;

Że WISCONSIN CENTRAL pomnaża swych wielbicieli dziennie gdyż jest uznaną za właściwą PULLMAN linię pomiędzy CHICAGO MILWAUKEE i ASHLAND, DULUTH i LAKE SUPERIOR;

Że WISCONSIN CENTRAL dochodzi do najgłówniejszych punktów w Wisconsinie i że ma ważniejsze środki biznesowe na jej głównej linii jakjakakolwiek inna linia do i z PÓŁNOCNEGO ZACHODU;

Że WISCONSIN CENTRAL uzyskała sobie sławę, której jej każdy zazdrości, przez SŁUŻBĘ WAGONÓW JADALNYCH, nie mogącą być przewyższoną;

Że WISCONSIN CENTRAL posiada szybkie pociągi. na których wszystkie klasy pasażerów otrzymują równe i nieprzewyższone wygody;

Że WISCONSIN CENTRAL ma zastępców po całym kraju, którzy chętnie udzielą szczegółów, jakich się żąda i że ogólni ich agenci zwłaszcza mają polecenie starać się o wygodę pasażerów, którzyby tą linią jechali.

Po bliższe szczegóły udajcie się do najbliższego waszego agenta biletowego lub do reprezentantów Wisconsin Central kolei.

WM. S. MELLEN, Gen. Manager. JAMES BARKER, Genl. Passr. & Tkt. Agt.
LOUIS ECKSTEIN,
Asst. Genl. Passr. & Tkt. Agt.
MILWAUKEE, WIS.

A MAN

CZŁOWIEK NIE ZNAJĄCY JEOGRAFII TEJ OKOLICY NABIERZE WIELE WIADOMOŚCI PRZEGLĄDAJĄC TĘ MAPĘ

GREAT ROCK ISLAND DROGI
(C., R. I. & P. i C., K. & N. R'ys.)

na zachód, północnyzachód i południowy zachód. Obejmuje CHICAGO, JOLIET, ROCK ISLAND, DAVENPORT, DES MOINES, COUNCIL BLUFFS, WATERTOWN, SIOUX FALLS, MINNEAPOLIS, ST. PAUL, ST. JOSEPH, ATCHISON, LEAVENWORTH, KANSAS CITY, TOPEKA, COLORADO SPRINGS, DENVER, PUEBLO, i setki kwitnących miast i miasteczek — przerzynające niezmierne obszary najbogatszych gruntów rólniczych na zachodzie.

TRWAŁE PRZEDSIONKOWE POCIĄGI EKSPRESOWE

przewyższające wszystkich współzawodników co do wspaniałości i wygód (dziennie) pomiędzy CHICAGO i COLORADO SPRINGS, DENVER i PUEBLO. Podobna wspaniała przedsionkowa usługa pociągowa (dziennie) pomiędzy CHICAGO i COUNCIL BLUFFS (OMAHA) i pomiędzy CHICAGO i KANSAS CITY. Modne wagony dzienne, eleganckie wagony jadalne (w których można dostać smaczne potrawy po umiarkowanych cenach), wagony z ukośnemi siedzeniami, na których dobrze można odpocząć (siedzenia DARMO) i pałacowe wagony sypialne. Prosta linia do NELSON, HORTON, HUTCHINSON, WICHITA, ABILENE, CALDWELL, i wszystkich miejscowości w południowej Nebrasce, Kansas, Colorado, Indian Ter. i Texas. Ekskursye do Californii dziennie. Wybór dróg do wybrzeża morza spokojnego.

SŁYNNA ALBERT LEA KOLEJ

na której jadą dziennie przepysznie urządzone pociągi ekspresowe pomiędzy Chicago, St. Joseph, Atchinson, Leavenworth, Kansas City, Minneapolis i St. Paul. Ulubiona linia turystów do scenicznych miejscowości i najpiękniejszych okolic północnego zachodu, gdzie można łowić zwierzynę i ryby. Watertown i Sioux Falls odnoga tej kolei przerzyna wielką okolicę „pszenicy i nabiału" w północnej Iowie, południowo zachodniej Minnesocie i wschodnio środkowej Dakocie.

Krótka linia (Short Line) via Seneca i Kankakee ofiaruje dogodności do podróżowania do i z Indianapolis, Cincinnati i innych południowych miast.

Po bilety, mapy, książeczki lub inne pożądane szczegóły udajcie się do bióra kuponowych biletów lub do
E. ST. JOHN, Gen'l Manager. JOHN SEBASTIAN, Genl Tkt. & Pass. Agt.
CHICAGO, ILL.

Szanowni Rodacy! Otworzyłem tutaj pierwsze laboratoryum chemiczne. Na składzie tegoż znajdują się dobre lekarstwa na ból krzyża i piersi, na reumatyzm, kolki, łamanie w kościach i inne. Mam także lekarstwa na rany fluksowe i inne, choćby zastarzałe, które się muszą zagoić w przeciągu 8 dni, dalej wyborne lekarstwo na zęby. Laboratoryum gwarantuje, że od jednej butelki wyleczy zupełnie ból zębów, które się staną białe i mocne, zepsute zaś wyjdą bez bólu. Kto ma czarne i brzydkie zęby i czuć mu z ust, może dostać u mnie wodę Laure, które oczyszcza usta i zęby. Z szacunkiem

CENY:

1 flaszka lekarstwa na zęby 65c
za dwie " " $1.20
1 flaszka wody Laura..........70
za dwie " " 1.30
Lekarstwo na ból krzyża, piersi itd. od 40c., 50c., 70c. i $1.00.

E. A. HOFFMAN, 628 Noble str., Chicago, Ill.

Potrzebni są dobrzy praktyczni górnicy w Wenona, Marshall pow., Ill. Stała praca na całe lato. Dobre domy dla familii. Dobre kościoły włącznie obszernego nowego kościoła katolickiego. Dobre szkoły i dobre miejsce do życia. Dobre myto gotówką.

Wenona leży 100 mil od Chicago nad Illinois Central i Chicago & Alton koleją. Podróż z Chicago $3.00. Przybądźcie natychmiast, jeżeli chcecie dobrej pracy.
Wenona Coal Co.,
Wenona, Ill.

Dla Polaków przybyłych do Ameryki, jest konieczną potrzebą nauczenie się języka angielskiego a do tego jest wydrukowana książka:

POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzana, poprawiona i znacznie powiększona a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku, która sprzedaje się po 65 centów.

Piszcie po nią pod adresem:
W. Dyniewicz,
532 NOBLE STR., — — — CHICAGO, ILL.

NA BALTIMORE!

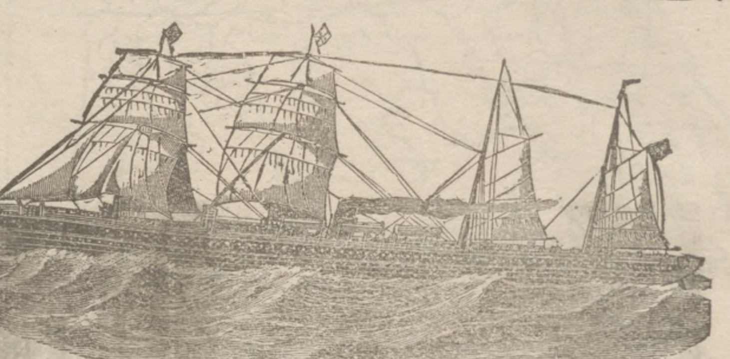

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych.

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach pół. niemieckiego Lloyd'u przepawiło się do końca roku 1888 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Weser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny
Za podróż kajutą lub międzypokładem!
Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.
Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało
1,500,000 pasażerów
szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.
Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.
Zupełna obrona przeciw oszukańtwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.
Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.
Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłomacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.
Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy
Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,
co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:
A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md.
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STREET
CHICAGO, ILL.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
z BREMEN DO AMERYKI.
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.
J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Parowce pospieszne!
Krótka podróż przez morze w dziewięciu dniach
pomiędzy
Bremen i New York

Sławne pospieszne parowce
Aller, Trave, Saale, Ems, Eider, Werra, Fulda, Elbe. Lahn.
W sobotę i środę z Bremen.
W sobotę i środę z New Yorku.

Bremen jest bardzo wygodnie dla podróżnych położonym portem i z Bremen można w bardzo krótkim czasie do wszystkich państw Niemiec, Austryi i Szwajcaryi się dostać.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Lloydu posiadające w y s o k i e p o k ł a d y, w y b o r n ą w e n t y l a c y ę i odznaczające się n a j l e p s z e m i w y g o d a m i jako też k o ś c i ą p r z e p r a w y i w y ś m i e n i t e m p o ż y w i e n i e m.

Przeszło
1,750,000
pasażerów na okrętach Norddeutcher Lloyd zostało bezpiecznie i dobrze przewiezionych
O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do
Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent. 532 Noble Str.. Chicago

Od roku 1856 w Chicago
Chas. Kozminski, & Co.
168 Washington Street, 168.

Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye się sprzedaje.

Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.

Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.

Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.

Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

KONSUL
H. CLAUSSENUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(*North German Lloyd*),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędz przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE
Pełnomocnictwa wystawia prawnie i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL.

Parowce pocztowe Stan. Zjedn. i niemieckie.
Hambursko-Amerykańskie
akcyjne stowarzyszenie podróży pakunkowej.

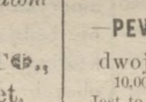

Z
Nowego Yorku
do
HAMBURGA
w czwartki i soboty.
— Uznane wyborne strawy. —
— TANIE CENY. —
— PEWNO — SZYBKO — WYGODNIE —
przez
dwojszrubowe szybkie parowce
10,000 tunowe i z 12,500 siłą końską.
Jest to najstarsza linia niemiecka. Płynęło przeszło 1,600,000 pasażerów. Bióro stowarzyszenia:
C. B. RICHARD & CO.,
jeneralni agenci pasażerscy,
96 LaSalle st., Chicago. | 61 Broadway, New York.

Najtańsze Karty Okrętowe

NIEMIECKO-CESARSKICH
POCZTOWYCH I PASAŻERSKICH
PROSTEJ LINII PAROWCÓW

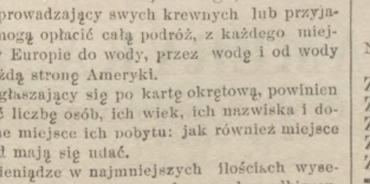

z różnych portów wyrabia
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu: jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, Chicago, Illinois.

Bilety kolejowe z Chicago do wszystkich punktów w Ameryce.

Baltycka linia.

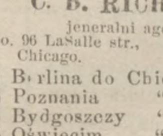

Z
Nowego Yorku
do
SZCZECINA
via Kopenhaga za pomocą znanych hamburskich parowców.

Nadzwyczaj tania i wygodna droga z i do wszystkich miejscowości w Brandenburgu, Pomeranii, Prusach, Poznańskiem, Szląsku, Saksonii, Austryi, Czechach, Węgrzech, Rosyi. Polsce Danii.

C. B. RICHARD & CO.,
jeneralni agenci pasażerscy,
No. 96 LaSalle str., Chicago. | No. 61 Broadway, New York.

Z Berlina do Chicago	$35.80
Z Poznania "	36.15
Z Bydgoszczy "	36.50
Z Oświecim "	37.95
Z Podwołoczysk "	43.80

Union Linia.

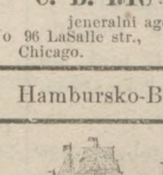

Z
Nowego Yorku
do
HAMBURGA
wprost.
Wyjazd w soboty.
Wielkie żelazne parowce tej linii przewożą pasażerów międzypokładowych po nizkich cenach.
C. B. RICHARD & CO.,
jeneralni agenci pasażerscy,
No 96 LaSalle str., Chicago. | No. 61 Broadway, New York.

Hambursko-Baltimorska linia.

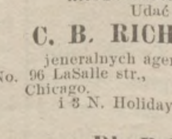

pomiędzy
BALTIMORE
i
HAMBURGIEM
Regularna komunikacya za pomocą dobrze znanych parowców Hambursko-Amerykańskiego akcyjnego stowarzyszenia podróży pakunkowej.
W y b o r n e s t r a w y.
NADZWYCZAJ NIZKIE CENY.
Udać się do
C. B. RICHARD & CO.,
jeneralnych agentów pasażerskich,
No. 96 LaSalle str., Chicago. | No. 61 Broadway, New York
i 8 N. Holiday str., Baltimore.

Dla Polaków
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

WĘGLE!
MINONK i WILMINGTON

Lump $3.00 Minonk Nut $2.15
Ohio lump $5.00.
Miner T. Ames, 123 LaSalle str., róg 26 i Rockwell Str.

Nadpłacić trzeba za przywózkę, jeżeli węgle mają być zawiezione przeszło 3 mile od "Court House" lub po za 26 ulicę i Western Ave.
50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę C. O. D.
Twarde węgle po najtańszych cenach.

Listy polskie na poczcie.

721	Abramowicz F.	844	Maniak S.
726	Augustyn L.	845	Marek A.
727	Bacra M.	846	Marek F.
728	Badur J.	847	Mazek J.
729	Baranek A.	852	Mejna P.
736	Berend L.	853	Micka W.
747	Czarapta J.	855	Mozik J.
748	Czerniakowski A.	862	Olszewski J.
749	Czichon A.	864	Pankonir J.
754	Drapieska M.	868	Plenikowski A.
755	Drewski M.	869	Pluciński M.
765	Farbesztyn M.	873	Rastowski J.
767	Frachowiak F.	874	Rak D.
769	Frydryszek P.	880	Rope ki J.
775	Gordon A.	883	Samocki G.
789	Hudzicki J.	897	Serzolczek E.
796	Jamroch S.	902	Smentek F.
797	Janoch F.	903	Sruczyński M.
798	Jurcokowski A.	904	Sochrzyńska F.
801	Kalai J.	914	Szafarkiewicz L.
802	Kalina F.	915	Stepański J.
810	Koczander W.	916	Sziman A.
815	Kocki H	918	Tatarczyk M.
816	Kubin B.	920	Tesmer J.
819	Kubon K.	921	Topolińska S.
823	Lada J.	925	Traupiński A.
824	Lamcek J.	925	Von Krupocki R.
832	Lewandowski T.	926	Waga A.
833	Lozyk F.	931	Wilk A.
837	Linduska P.	932	Winogracki T.
838	Liński M.	934	Witnchnowski M.
839	Liska J.	936	Wojciechowski T.
840	Litka M.	939	Workal B.
842	Maj J.	940	Zacharewicz J.
		941	Zwieczyński F.

J. J. HAWELKA & CO.,

Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety
do i z
EUROPY
po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.
379 W. 18-th Str.

Kto pisze o zmianę adresu, powinien napisać gdzie mieszkał poprzednio. (x)